



Piątek 4 września 2020
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Inwestycje. Wiemy już, kto przebuduje torowiska w centrum miasta. Zmieniają się znane place strona 5



Dzisiaj rusza rajd Wysoka Grzęda Baja Poland 2020

Sport. Najlepszych kierowców, pilotów i ich maszyny w akcji standardowo będzie można obejrzeć w Szczecinie oraz na terenie Drawski i gminy Dobra strona 20



**Dodatek
telewizyjny
na tydzień**



Waranke: Wiem, że show-biznes to złudzenie, szczerości szukam gdzie indziej str. 16-17



Teatr

Jubileuszowy Kontrapunkt startuje już w przyszłym tygodniu. Zapowiada się ciekawie

strona 5

Reportaż

Kubuś przeszkadzał w miłosnych igraszkach. Zmarł, bo dostał relanium

strona 14



Arogancka filozofia „naszej chaty z kraja” znowu modna

Włodzimierz Zapart
wlozdzimierz.zapart@
polskapress.pl



Felieton

Włodzimierz, trwa wieczenie magazynów! - poinformowała mnie entuzjastycznie pewna firma handlowa, zachęcając do kupowania towarów po nieprawdopodobnie niskich cenach. Wieczenie? - zastanawiałem się, zanim mnie oświeciło, że handlowcom chodzi o wietrzenie magazynów. Półalfabetyzm w handlu nie dyskwalifikuje, ale na pewno świadczy o tym, że wznowienie zajęć szkolnych było krokiem potrzebnym.

Pomimo wielkiego zagrożenia i strachu, otwarcie szkół 1 września jest szansą na wyjście ze stanu nokautu, jakiego doznał świat z powodu zarazy. Rządowa propaganda wprowadzi karmi nas bajkami o jakimś zwycięstwie, które rzekomo odnosimy - ale wiemy przecież, że to bzdury, a najlepiej wie to każdy, kto miał to nieszczęście, że musiał dozwonić się do sanepidu. Zaraza się szerzy, ludzie umierają z powodu covidu i żadne państwotwórcze bajki tego nie zmieniają. Zmienić sytuację może szczepionka.

Co prawda życie i bez szczepionki kulawo się toczy,

jeśli jednak pomyślimy o losie tych osób, które doświadczają paraliżu systemu w kontaktach z sanepidem, które nie mogą funkcjonować z powodu obostrzeń, jeżeli pomyślimy o seniorach, którzy boją się śmierci z powodu covidu - widzimy, że dla całej rzeszy ludzi to kulawe życie jest piekłem. Ci najbardziej doświadczeni przez los i covid czekają więc na szczepionkę jak na zbawienie.

Informacje o remedium na covid mają wspólny mianownik - pochodzą z zagranicy. To nic dziwnego, bo świat jest globalną wioską

Nadzieje budzą informacje firmy AstraZeneca o szczepionce, która ma być dostępna pod koniec roku, o testowaniu szczepionki na dziewięciuset ochotnikach we Włoszech, na trzydziestu tysiącach ochotników w Stanach Zjednoczonych. Nawet zwyczajowa chęćpliwość prezydenta Donalda Trumpa, w innej sytuacji groteskowa lub irytująca, w tym przypadku jawi się jako światło w tunelu, bo wiadomo, że walczący o reelekcję Donald Trump potrzebuje sukcesu przed listopadowymi wyborami prezydenckimi, więc nie zaniedba starań, żeby szczepion-

ka mogła być wyprodukowana jak najprędzej.

Wszystkie te budzące nadzieję informacje o remedium na covid mają jeden wspólny mianownik - pochodzą z zagranicy. To nic dziwnego, bo świat jest globalną wioską, systemem naczyń połączonych. Trzeba to podkreślać gdzie się da, a już zwłaszcza w szkole, bo wiadomo, że nauka i postęp bez światowej wymiany myśli nie mogą istnieć. Nic bez światowej wymiany nie może istnieć.

Niestety, 1 września w przemowie ministra edukacji wygłoszonej w Łapach słyshałem tylko, że uczniowie polskiej szkoły mają do wykonania polskie zadania i spoczywają na nich polskie obowiązki. Premier w Wieluniu 1 września mówił o polskich ofiarach, minister obrony na Westerplatte opowiadał o polskich bohaterach. Owszem, oficjele mówili prawdę, charakterystyczne jednak było też to, że żaden podczas państwowych uroczystości nie zająknął się nawet, iż mamy wiek XXI, wspólną Europę i świat, który jest globalną wioską. Przekaz był łopatologicznie wyraźny: nasza chata z kraja.

Filozofia „naszej chaty z kraja” znowu ma w Polsce renesans. Chamska „nasza chata z kraja” była już kiedyś naszym przekleństwem i znowu dostała szansę. Wyposażona w państwowe fundusze, prymitywna i arogancka, znowu prowadzi nas na manowce.

Jutro u nas

Kłóci się tylko twórczo

Karolina Gruszka.
Aktorka, która spełnia się także w roli mamy i żony



Temat dnia

Koniec wakacji

Jak pomóc wrócić dziecku do szkoły w czasach pandemii



Kuchnia

Idealny i szybki obiad

Kurczę pieczone i kremowe zupy. Szybkie, łatwe i smaczne przepisy



LOTTO

02.09.2020, godz. 21.50

Multi Multi: 11, 17, 19, 22, 26, 29, 30, 32, 40, 41, 45, 46, 52, 55, 56, 59, 67, 69, 72, 76 Plus 17

Super Szansa: 6, 4, 7, 2, 1, 8, 0

Ekstra Pensja: 3, 13, 19, 25, 27 +4

Ekstra Premia: 11, 24, 29, 30, 34, +4

Mini Lotto: 4, 9, 15, 19, 28

Kaskada: 2, 3, 4, 5, 6, 7, 10, 11, 12, 13, 19, 21

03.09.2020, godz. 14

Multi Multi: 3, 5, 11, 19, 23, 27, 28, 30, 35, 37, 38, 46, 48, 54, 60, 69, 70, 75, 77, 80 Plus 77

Kaskada: 2, 3, 6, 7, 8, 11, 13, 14, 19, 20, 22, 24

Superszanse: 6, 3, 0, 7, 0, 0, 0

WALUTY

USD 3,7337 (+)
EUR 4,4181 (+)
CHF 4,0975 (+)
GBP 4,9697 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

Pogoda w regionie

Dzisiaj

22°C
14°C



Barometr
1017 hPa
Wiatr
40 km/h
Uwaga
przelotne opady

Sobota

20°C
9°C



Barometr
1012 hPa
Wiatr
11 km/h
Uwaga
przelotne opady

Niedziela

16°C
9°C



Barometr
1006 hPa
Wiatr
13 km/h
Uwaga
możliwe opady

Powstaną miejskie hamaki i leżaki

Szczecin

Szczecin przygotowuje się do zrealizowania kolejnego projektu Szczecińskiego Budżetu Obywatelskiego. Tym razem chodzi o leżaki i hamaki na terenach zielonych.

Projekty SBO zakładają montaż hamaków i leżaków w przestrzeni miejskiej.

- Leżaki wolnostojące posiadały będą mocną, betonową konstrukcję. Znajdą się na niej lakierowane świerkowe deski o grubości 4 centymetrów. 15 leżaków umiejscowionych będzie na Arkonce. Będą także 4 leżanki obrotowe - w Parku Kasprowicza, a dokładniej za Pomnikiem Czynu Polaków i nad Rusałką - informuje Andrzej Kus, rzecznik miasta ds. gospodarki komunalnej.

Hamaki zaś posiadały będą stalową konstrukcję, a siedzisko zrobione będzie z drewna świerkowego. Znajdą się w Parku Żeromskiego (6 sztuk),

w Parku Kasprowicza (4 sztuki), na Polanie Czerwonej oraz na polanie na przy szlaku pieszo-rowerowo-rolkowym przy Arkonce (5 sztuk). Skorzystają z nich również goście kompleksu basenowo-rekreacyjnego Arkonka, gdzie będą 4 sztuki. Łącznie w całym mieście będzie ich 19.

W przetargu dostawę i montaż 19 hamaków zgłosiły się trzy firmy: TLS SPORT Sp. z o.o. ze Szczecina - 136 726,80 zł, Firma Handlowo-Usługowa Thomas Sp. z o.o. Sp. k. z Mierzyna - 195 717,60 zł i Usługi Budowlane Wiesław Furtak ze Szczecina - 168 000 zł. Na to zlecenie ZUK chce wydać 137 226,40 zł.

Dostawą i montażem 15 leżaków betonowych zainteresowały się cztery firmy: TLS SPORT - 49 760,88 zł, KĘSBET z Lubrza - 33 770,14 zł, Thomas - 66 604,50 zł i Usługi Budowlane Wiesław Furtak - 53 000 zł. ZUK chce na to przeznaczyć 41 207,40 zł.

(sw)



Hamaki będą miały stalową konstrukcję i drewniane siedziska

ZDJĘCIE DNIA



Możesz mieć mieszkanie z miejscem na swój jacht

Pod koniec 2022 roku ma być gotowa nowa inwestycja Mariny Developer Club House, która powstaje na ulicy Przestrzennej 11 w Dąbiu. Inwestycja realizowana jest w otoczeniu zieleni w unikalnym miejscu pierwszej linii zabudowy Jeziora Dąbie między Mariną a małym, kameralnym lotniskiem prze-

znaczonym dla awionetek. Z okien budynku będzie można oglądać jachty pływające po jeziorze, a właściciele takich jednostek mogą je trzymać w pobliskiej marinie. Przystań jest wyposażona w miejsce dla 130 jachtów o zanurzeniu maks. 3,5 m. A dostępny hangar umożliwia całoroczny postój jednostek.

(BS)

KALENDARIUM

1888

Amerykanin George Eastman otrzymał patent na aparat fotograficzny na błonę zwojową i zarejestrował znak towarowy Kodak.

1939

Kampania Wrześniowa: Rozpoczęła się ewakuacja centralnych instytucji państwowych z Warszawy.

1944

Komisja Okręgowa do Spraw Wojny Totalnej przy Komisarzu Obrony Rzeszy w Gdańsku zakończyła opracowywanie tajnego planu ewakuacji niemieckiej ludności cywilnej oraz organów partyjnych i państwowych z okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie.

1944

Front zachodni: wojska brytyjskie wyzwoliły Antwerpię.

1951

Pierwszy międzykontynentalny przekaz programu telewizyjnego. Było nim wystąpienie prezydenta USA Harry'ego S. Trumana.

1956

Amerykańskie przedsiębiorstwo IBM skonstruowało pierwszy dysk twardy.

1998

Założono amerykańskie przedsiębiorstwo z branży internetowej Google Inc. Jego flagowym produktem jest wyszukiwarka Google

WYSTAWA



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Wyjątkowa wystawa sztuki litewskiej w Muzeum Narodowym
100 dzieł artystów litewskich przełomu XIX i XX wieku od piątku będzie można oglądać na wystawie Muzeum Narodowego w Szczecinie „Piękność twą widzę. Od Čiurlionisa do Kairiūkštisa – sztuka litewska pierwszej połowy XX wieku”. W przestrzeni wczesno-modernistycznego gmachu Muzeum Narodowego w Szczecinie kuratorzy zdecydowali się zaprezentować blisko 100 starannie wyselekcjonowanych ze zbiorów kowieńskich dzieł takich artystów, jak Petras Kalpokas, Antanas Žmuidzinavičius, Antanas Samuolis, Adomas Galdikas i Antanas Gudaitis czy Victoras Vizgirda. Nie brakuje także reprezentacji twórczości najsłynniejszego twórcy litewskiego przełomu XIX i XX wieku – uznanego za narodowego wieszczę litewskiego – Mikalojusą Konstantinasa Čiurlionisa. Wystawę będzie można oglądać do 29 listopada. (MK)

CYTAT TYGODNIA

„Wychwytują dziecko rozchwiane i dają ci edukatorzy [seksualni - przyp. red.] jakieś środki farmakologiczne, żeby zmieniać jego płeć”

Rzecznik Praw Dziecka Mikołaj Pawlak w ten sposób skrytykował na antenie TVN24 pomysł edukacji seksualnej w szkołach



FOT. MAREK SZAWDYN

AUTOPROMOCJA

DZIEŃ DOBRY W PONIEDZIAŁEK

Nowy tydzień, nowe wydanie

GŁOS SZCZECIŃSKI

REKLAMA 009839572

TANI WĘGIEL

Eko Energia Szczecin
ul. Szkłana 3, Podjuchy
www.zawszetani.pl

91 471 21 34
668 394 388

KOSTKA (80-200 mm)	725
ORZECH GRUBY (40-80 mm)	725
GROSZEK (10-25 mm)	700
GROSZEK (25-40 mm)	625
MAŁ	540

OBNIŻAMY CENY NA LATO, PROMOCJA!!!

REKLAMA

INTER GROUP
GRUPA KAPITAŁOWA

Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy w **SZCZECINIE** pracowników na stanowisko:

PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO (Szczecin Centrum)

OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regulaminie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto** („na rękę”)
- Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:

- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres:
rekrutacja@intergroup.pl
lub kontakt telefoniczny na nr 530 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 966, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.”

REKLAMA

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MASZEWA

o wyłożeniu do publicznego wglądu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Maszewo dla terenu położonego w obrębie ewidencyjnym Maszewo 2

Na podstawie art. 17 pkt. 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym [t.j.: Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późniejszymi zmianami] oraz art. 39 ust. 1 pkt. 3, art. 40 pkt. 1 i 2, art. 42 pkt. 1, art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko [t.j.: Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późniejszymi zmianami]

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

- projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Maszewo dla terenu położonego w obrębie ewidencyjnym Maszewo 2**, opracowywanego w oparciu o uchwałę nr VI/32/2019 Rady Miejskiej w Maszewie z dnia 26 lutego 2019 r.,
- prognozy oddziaływania na środowisko** wykonanej w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, której przedmiotem jest ocena skutków rozwiązań przyjętych w ww. projekcie miejscowego planu,

w dniach od **14 września 2020 r.** do dnia **12 października 2020 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Maszewie, pl. Wolności 2, 72-130 Maszewo **w godz. od 8⁰⁰ do 15⁰⁰** oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Maszewie pod adresem <http://bip.maszewo.pl/>.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu rozwiązaniami odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Maszewie, pl. Wolności 2, 72-130 Maszewo **w dniu 6 października 2020 r. o godz. 14.00** w Sali Ślubów Urzędu Miejskiego w Maszewie.

Zgodnie z art. 17 pkt. 11 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu może wnieść uwagi.

Zgodnie z art. 42 pkt. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko [t.j.: Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późniejszymi zmianami], organem właściwym do rozpatrzenia uwag do opracowanej prognozy oddziaływania na środowisko jest Burmistrz Maszewa.

Uwagi mogą być wniesione na piśmie do Burmistrza Maszewa pod adres: Urzędu Miejskiego w Maszewie, pl. Wolności 2, 72-130 Maszewo lub w formie elektronicznej poprzez pocztę elektroniczną na adres: budownictwo@maszewo.pl lub za pomocą platformy ePUAP z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy jednostki organizacyjnej i adresu oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 27 października 2020 r.**

W przypadku posiadania tytułu prawnego do nieruchomości, której dotyczy składana uwaga, należy podać tytuł prawny.

Burmistrz Maszewa
Paweł Piesio

Teatr Współczesny zaprasza na 6 premier

Szczecin

Małgorzata Klimczak
malgorzata.klimczak@polskapress.pl

6 nowych spektakli zapowiadają na nowy sezon artystyczny Teatr Współczesny w Szczecinie. Pierwsza z nich już 11 września - „Król potworów” w reżyserii Marcina Libera.

- To będzie bardzo artystyczny sezon, bo realizatorzy będą starali się rozmawiać z widzami bardzo poważnie, a nie tylko ich bawić - mówi Piotr Ratajczak z Teatru Współczesnego.

Pierwszy spektakl, który zobaczymy już 11 września, to „Król potworów”. Pierwotnie miał zostać pokazany jeszcze w ubiegłym sezonie, ale pandemia koronawirusa to uniemożliwiła.

- Próby zaczęliśmy w lutym i musieliśmy je przenieść w przestrzeń online - mówi Marcin Liber, reżyser. - Spektakl ma oddać ducha tego, co spotkało nas podczas pracy. Tekst opowiada w zabawny sposób o końcu

świata. Inspirowany jest naszymi przeczuciami wobec tego, co nas czeka, i co może się zmienić. Wszyscy mamy wrażenie, że jesteśmy trochę „na krawędzi”.

Kolejny spektakl „numer 9 mieszkania 13” Darii Kopiec to spektakl, który wypadł z repertuaru w ubiegłym sezonie z powodu pandemii i zostanie zrealizowany w formie online. Spektakl będzie można bezpłatnie oglądać na stronie Teatru Współczesnego przez pół roku.

W grudniu na dużej scenie pojawi się „Beckomberga”. Sztukę Sary Stridsberg, najczęściej granej szwedzkiej dramatopisarki, wyreżyseruje Anna Augustynowicz. Głównym bohaterem jest tytułowa Beckomberga - opustoszały szpital psychiatryczny nieopodal Sztokholmu.

W lutym 2021 Michał Telega wyreżyseruje „Księcia Niezłomnego” Juliusza Słowackiego, a w marcu „Kongres Futurologiczny” Stanisława Lema wyreżyseruje Agnieszka Jakimiak.



To będzie bardzo bogaty sezon. Zakończy go w maju sztuka w reżyserii Piotra Ratajczaka

Marszałek nie wycofał się, a jedynie wstrzymał decyzję

Bogna Skarul

bogna.skarul@polskapress.pl



Goleniów

Marszałek nie wycofuje się z zobowiązań wobec Portu Lotniczego Szczecin - Goleniów - poinformowało w czwartek biuro prasowe marszałka Olgierda Geblewicza. Prezydent Szczecina Piotr Krzystek poinformował, że dokapitalizuje lotnisko w Goleniowie i to kwotą ponad 10 mln zł.

Biuro prasowe marszałka pisze też, że wbrew twierdzeniom zawartym w komunikacie Przedsiębiorstwa Państwowego Portu Lotniczego, marszałek nie łamie zobowiązań Porozumienia Wspólników Portu Lotniczego Szczecin-Goleniów z 10 sierpnia.

- Tylko od 2013 r. Urząd Marszałkowski jako udziałowiec Portu Lotniczego Szczecin - Goleniów zainwestował w przedsiębiorstwo ponad 31,9 mln zł. W roku bieżącym miał ruszyć kolejny etap dokapitalizowania przedsiębiorstwa, tym razem kwotą dodatkowych 40 mln zł rozłożoną w ratach do 2028 r. Pierwsze 5 mln zł miało trafić do Portu Lotniczego jeszcze w tym roku. Finansowanie zostało wstrzymane do czasu wywiązania się przez stronę rządową z obietnic



- Lotnisko działa, a samoloty dziś latały - mówił w czwartek Krzysztof Domagalski, rzecznik prasowy lotniska w Goleniowie. Nie chciał jednak komentować decyzji udziałowców lotniska

wsparcia lotniska - czytamy w komunikacie.

Od prawie roku lotnisko czeka na obiecywane jeszcze w 2019 r. w trakcie kampanii do europarlamentu środki na inwestycje warte 108 mln zł. Pieniądze nie zostały uruchomione. Nie jest realizowane również wsparcie, które miało pokryć straty spowodowane rządową decyzją o zakazie lotów komercyjnych i zobowiązaniem utrzymania użyteczności publicznej w związku z wybuchem pandemii.

- Tym bardziej niezrozumiałym jest, że pomimo zapowiedzi przedstawicieli rządu, którzy obiecywali szybką pomoc finansową dla portu lotniczego

w Goleniowie, wsparcie nie dotarło, choć mamy epidemię COVID-u - pisze biuro prasowe. - Rozumiejąc trudną sytuację lotniska Zarządu Województwa rekomendował Zachodniopomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego uruchomienie pożyczki płynnościowej udzielonej w wysokości 2,5 mln zł. Gdyby nie pieniądze przekazane przez samorząd województwa, pracownicy nie dostaliby pensji za maj, a lotnisko najprawdopodobniej nie byłoby w stanie wznowić operacji w ruchu pasażerskim.

Marszałek Olgierd Geblewicz podejmował liczne apele i zwracał się do ministerstwa, a także premiera Mateusza Morawieckiego z prośbą

o zdyscyplinowanie sekretarza stanu ds. Centralnego Portu Komunikacyjnego Marcina Horały oraz ministra aktywów państwowych Jacka Sasina.

Z kolei biuro prasowe prezydenta Szczecina zadeklarowało, że pomimo trudnej sytuacji związanej z pandemią „Covid-19”, prezydent Krzystek respektuje zawarte porozumienia i wywiąże się z podjętych przez wspólników decyzji.

- Prezydent Szczecina podtrzymuje dokapitalizowanie lotniska w Goleniowie kwotą 10 mln 185 tys. zł, zgodnie z zawartym porozumieniem i podjętymi uchwałami wspólników - pisze biuro prasowe prezydenta Krzystka.

Mężczyzna potracony przez ciężki sprzęt

Stargard

Emilia Chanczewska
emilia.chanczewska@polskapress.pl

Na terenie Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Stargardzie doszło do wypadku w pracy. 45-letni pracownik spółki potracony został przez jeden z ciężkich pojazdów. Trafił do szpitala. Sprawę wyjaśnia inspekcja pracy.

- Wezwanie do potraconego mężczyzny mieliśmy o godzinie 12.30, o 12.33 byliśmy na miejscu - mówi Paulina Targaszewska, rzeczniczka Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie. - Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że mężczyzna skarżył się na ból brzucha, doznał stłuczenia miednicy i stawu biodrowego. Był w stabilnym stanie,

niezagrażającym życiu. Został przewieziony do szpitala w Zduńowie.

Nieoficjalnie ustaliliśmy, że ucierpiał kierowca ciężarowego samochodu MPGK, który wyszedł z niego na chwilę, by podejść do innego samochodu, stojącego przed szlabanem.

Wtedy za jego plecami w jego stronę ruszył ciężarowy pojazd, bo prawdopodobnie nie miał zaciągniętego ręcznego hamulca. Najechał na niego i mężczyzna został przygnieciony do osobowego auta.

Na miejsce zdarzenia wyzywana była stargardzka policja. Piotr Tomczak, szef Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej informuje, że trwają czynności wyjaśniające przez uprawnione organy, przeprowadzana jest kontrola przez Państwową Inspekcję Pracy.

„W drodze ku wieczności”

Z wielkim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że dnia 29 sierpnia 2020 r. odszedł od nas kochany Mąż i najlepszy/najukochańszy Wujek, profesor Uniwersytetu Szczecińskiego i Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy



prof. zw. dr hab.

Franciszek Gronowski

lat 93

Pogrzeb z mszą św. żałobną odbędzie się w sobotę, 5 września 2020 r. o godz. 12:00 na cmentarzu parafialnym pw. Św. Trójcy przy ul. Lotników 2 w Bydgoszczy.

Pogrążona w smutku

Rodzina



Z głębokim żalem
przyjąłem wiadomość o śmierci

prof. zw. dr hab.

Franciszka Gronowskiego

Był on wybitnym uczonym, mentorem wielu pokoleń adeptów transportu morskiego, jednym ze współtwórców szczecińskiej szkoły transportu.

Jego dobroduszość, poczucie humoru i szacunek dla innych ludzi sprawiły, że pozostanie On w pamięci społeczności akademickiej i morskiej Szczecina jako Dobry Człowiek!

Niech spoczywa w pokoju!

Wojciech Drożdż

Czeka nas wielka przebudowa torowisk w centrum Szczecina

Marek Jaszczynski
marek.jaszczynski@polskapress.pl



Investycje

Tramwaje Szczecińskie wybrały wykonawcę na modernizację torowiska w al. Niepodległości i al. Wyzwolenia do ronda Giedroycia w Szczecinie. Zadaniem wykonawcy będzie również przebudowa placu Rodła i placu Żołnierza Polskiego. Prace zaplanowano na prawie dwa lata. - Gdyby nie było odwołań od wyników przetargu, a aura okazała się łaskawa to prace mogłyby ruszyć jeszcze w tym roku - mówi Hanna Pieczyńska z Tramwajów Szczecińskich.

Pracami zajmie się krakowska firma ZUE S.A., która znana jest u nas z innych inwestycji: trwającej właśnie przebudowy węzła „Wyszyńskiego” i zakończonego dopiero co węzła „Szarych Szeregów”

Firma ZUE S.A. zaoferowała wykonanie prac za 174,42 mln zł. To kwota aż o ponad 10 mln zł niższa od szacunków spółki Tramwaje Szczecińskie.

Pozostałe dwie oferty były droższe. Firma Torpol S.A. wyceniła usługi na 186,58 mln zł, a Budimex na 208,92 mln zł.

Inwestycja ucieszy osoby korzystające z komunikacji miejskiej.



Wymiana torowisk sprawi, że centrum miasta będzie wyglądało zupełnie inaczej. Zmieni się zwłaszcza pl. Rodła. Zanim jednak to zobaczymy, czekają nas dwa lata korków w mieście

Co się zmieni?

- Projekt przebudowy torowiska wraz z siecią trakcyjną w ciągu al. Niepodległości - pl. Żołnierza Polskiego - al. Wyzwolenia - pl. Rodła do ronda Giedroycia zakłada poprawę infrastruktury tramwajowej na łącznym odcinku około 8034 metrów toru pojedynczego, ale także kompleksowo odpowie na potrzeby pasażerów komunikacji miejskiej, pieszych, rowerzystów i kierowców. Poprawi ich komfort i bezpieczeństwo. Zadanie jest skomplikowane i wymagające, zostanie podzielone na kilka etapów - tłumaczy Hanna Pieczyńska ze spółki Tramwaje Szczecińskie.

Zakres robót obejmuje nie tylko wymianę torów, ale również: przebudowę pętli Dworzec Niebuszewo, przebudowę placu Rodła i placu Żołnierza Polskiego.

Priorytet dla komunikacji i przystanki wiedeńskie

W ramach inwestycji zostanie nadany priorytet dla komunikacji miejskiej na całym wspomnianym odcinku, poprzez wykonanie pasów autobusowo-tramwajowych.

Pasażerowie będą mogli korzystać z przystanków tzw. wiedeńskich (znanych już z ul. Arkońskiej), umożliwiających łatwiejsze dojście i wsiadanie do tramwaju.

Przewidziano także przebudowę chodników oraz zjazdów, budowę pasów rowerowych, przebudowę sygnalizacji świetlnej wraz ze zmianą organizacji ruchu.

Mniej miejsc parkingowych

Plany modernizacji pokazują, że miasto nie jest z gumy. Zabraknie miejsc parkingowych.

Osoby prowadzące biznes i mieszkańcy alei Wyzwolenia zwracają uwagę, że po wielkiej modernizacji arterii znikną miejsca parkingowe. O tym fakcie okoliczni mieszkańcy oraz przedsiębiorcy dowiedzieli się dopiero po opublikowaniu artykułu na GS24.pl.

Kolejna kamienica ma mieć nową elewację

Szczecin

Marek Jaszczynski
marek.jaszczynski@polskapress.pl

To budynek przy ulicy Łokietka 3. Pieniądze na remont pochodzi z pożyczki udzielonej przez Szczeciński Fundusz Pożyczkowy.

Remont elewacji budynku przy ul. Łokietka 3 ma ruszyć jeszcze we wrześniu. W ciągu kilku miesięcy stara, odrapana elewacja zmieni się nie do poznania, tak jak w przypadku wcześniejszych remontów. Odnówione kamienice dzięki wsparciu Funduszu możemy podziwiać prawie przy każdej ulicy w centrum Szczecina m.in: przy al. Wojska Polskiego, ul. Jagiellońskiej, Rayskiego, Bogusława, B. Śmiałego, Piłsudskiego, Mazurskiej, Kopernika, Kapitańskiej, Pocztowej itd. Szczeciński Fundusz Pożyczkowy w ostatnich latach udzielił wsparcia finansowego mieszkańcom na remonty już

stu kamienic na poziomie 22 mln zł.

- Gdyby zebrać te odnowione budynki przy jednej ulicy, to tak jak gdyby wyremontować prawie wszystkie kamienice np. przy al. Krzywoustego w Szczecinie. Cieszymy się że jako spółka możemy przyczynić się do rewitalizacji naszego miasta - mówi Krzysztof Nowak, prezes Szczecińskiego Funduszu Pożyczkowego - właśnie podpisaliśmy umowę pożyczkową z kolejną wspólnotą mieszkaniową. Z naszej pożyczki finansowane jest aż 75 proc całej inwestycji.

O pożyczkę miejską mogą się starać wspólnoty mieszkaniowe, które planują wykonać modernizację swojego budynku. Może to być remont elewacji oraz dachu, a także prace takie jak: montaż nowych okien, remont klatki schodowej, wymiana instalacji elektrycznej czy pionów i montaż monitoringu. ©©



Tak prezentuje się obecnie odnowiona kamienica przy ul. Jagiellońskiej

Jubileuszowy Kontrapunkt startuje już w przyszłym tygodniu. Zapowiada się ciekawie

Teatr

Małgorzata Klimczak
malgorzata.klimczak@polskapress.pl

4 dni, 20 wydarzeń i 70. artystów z Polski, Francji i Korei - tak będzie wyglądał Prolog 55. Przeglądu Teatrów Małych Form Kontrapunkt 2020. Zmieniony, krótszy, ale równie ciekawy, jak zazwyczaj.

Jubileuszowy 55. Przegląd Teatrów Małych Form Kontrapunkt z powodu pandemii został odroczony. Organizatorzy przenieśli go na wiosnę 2021, ale we wrześniu miłośnicy teatru dostaną Prolog.

- To wydarzenie, które proponujemy, będzie tylko przedsmakiem, wstępem i prologiem do tego, co ma się wydarzyć w przyszłym roku podczas festiwalu jubileuszowego - mówi Marek Sztark, dyrektor festiwalu.



Jubileuszowy 55. Przegląd Teatrów Małych Form Kontrapunkt z powodu pandemii został przeniesiony na wiosnę

Kontrapunkt rozpocznie się spektaklem „Carmen Funebre” Teatru Biuro Podróży na pl. Solidarności. Spektakl ten jest grany od 30. lat. Na Kontrapunkcie zostanie pokazany

jako wyraz solidarności z Białorusią. Teatr zagra swój spektakl na tle rozświetlonej na biało - czerwono - biało filharmonii.

Pięć wydarzeń Prologu 55. Kontrapunktu to retrospek-

tywa unikatowego projektu „Teatr na Faktach” prowadzonego przez Instytut im. Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu. Najnowsza produkcja „Kwarantanna”, powstała w oparciu o doświadczenia życia podczas pandemii. Pozostałe przedstawienia to aktualne, szczere i bolesne spojrzenie na dzisiejszy świat i jego problemy.

Kolejnym gościem Prologu 55. Kontrapunktu będzie Olivier de Sagazan, kontrowersyjny i wybitny performer. Jego spektakle to organiczne kompozycje z wykorzystaniem gliny i farb, które pokrywają Jego ciało. W Szczecinie pokaże słynny i wielokrotnie nagradzany spektakl „Transfiguration”.

Ciekawie zapowiada się plenerowy pokaz formacji Galmae z Korei Południowej. Ich „To nie tam, to tamtędy” to interakcyjna monumentalna instalacja.

REKLAMA

009847054

Minister Sprawiedliwości

na stronie <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/ogloszenie-o-wolnym-stanowisku-dyrektora-schroniska-dla-nieletnich-w-szczecinie2>

**zamieścił ogłoszenie o wolnym stanowisku
dyrektora
Schroniska dla Nieletnich w Szczecinie.**

Zgłoszenia kandydatów wraz z wymaganymi dokumentami należy, w terminie do dnia **15 września 2020 roku** (decyduje data stempla pocztowego), przesłać drogą pocztową na adres:

Departament Spraw Rodzinnych i Nieletnich
Ministerstwo Sprawiedliwości,
Wydział Nadzoru nad Zakładami dla Nieletnich,
Al. Ujazdowskie 11, 00-950 Warszawa,

lub złożyć bezpośrednio w Biurze Podawczym Ministerstwa Sprawiedliwości, Al. Ujazdowskie 11, 00-950 Warszawa, w zamkniętej kopercie z imieniem, nazwiskiem i adresem do korespondencji, z zaznaczeniem „Oferta na stanowisko dyrektora Schroniska dla Nieletnich w Szczecinie”.

Informacje w sprawie naboru na stanowisko dyrektora Schroniska dla Nieletnich w Szczecinie można uzyskać pod numerem telefonu: 22 23 90 426.

Berlin. Zachód oburzony użyciem broni chemicznej

Berlin

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Z zachodnich stolic i z USA płyną ostre słowa krytyki wobec Rosji, którą oskarża się o otrucie największego krytyka Kremla nowiczkami, środkiem powstałym w tajnych laboratoriach ZSRR.

Ten środek paraliżujący system nerwowy został użyty do zatrucia w 2018 roku byłego radzieckiego szpiega Siergieja Skripala i jego córki w brytyjskim Salisbury.

Aleksiej Nawalny, lider rosyjskiej opozycji i krytyk Kremla, został otruty nowiczkami. Kanclerz Angela Merkel dodała, że ma „jednoznaczny dowód” na to, iż Nawalny był celem tego samego środka, który był używany podczas próby zamachu w Salisbury.

Niemcy zażądały od Rosji wyjaśnień i konsultowały się z sojusznikami z NATO i Unii Europejskiej w sprawie wspólnej odpowiedzi.

Wielka Brytania będzie współpracować z Niemcami, naszymi sojusznikami i partnerami międzynarodowymi, aby wykazać, że używanie zakazanej broni chemicznej ma konsekwencje - mówił szef brytyjskiej dyplomacji Dominic Raab.

Premier Boris Johnson na Twitterze: To oburzające, że broń chemiczna została użyta przeciwko Nawalnemu. Śmiertelne konsekwencje nowiczka widzieliśmy na własne oczy w Wielkiej Brytanii.

Rząd rosyjski musi wyjaśnić, co się stało z Nawalnym. Kanclerz Merkel określiła próbę zatrucia jako przestępstwo przeciwko podstawowym prawom i wartościom, za którymi się opowiadamy. - Jedno jest pewne: Aleksiej Nawalny jest ofiarą przestępstwa, była to próba uciszenia go. Ja i rząd federalny potępiamy to w najostrejszych słowach - dodała.

Rosja twierdzi, że nie była świadoma zarzutów. - Takie informacje nie zostały nam przekazane - powiedział rzecznik Kremla.

Nawalny jest w śpiączce farmakologicznej w berlińskim szpitalu Charite. Przetransportowano go do Niemiec po tym, jak w ub. miesiącu zachorował podczas lotu z Tomka do Moskwy. Próbkę wysłane do niemieckiego laboratorium wojskowego wykazały, że został otruty „chemicznym środkiem nerwowym z grupy nowiczok”.

Stany Zjednoczone określiły działania Rosji jako naganne. John Ullyot, rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego Białego Domu: Stany Zjednoczone są zaniepokojone opublikowanymi wynikami. Będziemy współpracować z sojusznikami i społecznością międzynarodową, aby pociągnąć tych w Rosji, którzy są za to odpowiedzialni, bez względu na to, dokąd prowadzą dowody, i ograniczyć fundusze za ich działania. Naród rosyjski ma prawo do pokojowego wyrażania poglądów, bez obawy przed zemstą.

©©

COVID-19: Rząd zmienia strategię walki z koronawirusem

Warszawa

Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

Minister zdrowia Adam Niedzielski przedstawił strategię działań dot. koronawirusa na jesień. - Zmieniamy charakter naszego reagowania. Odchodzimy od środków, które stosowane są w ujęciu ogólnokrajowym, do środków dedykowanych poszczególnym regionom i nasileniu występowania koronawirusa - zapowiedział minister.

Minister zdrowia zapowiedział, że przed nami trudny okres jesieni, kiedy pojawia się wiele zachorowań na grype, infekcje dróg oddechowych, a teraz także koronawirusa.

Adam Niedzielski powiedział, że sytuacja jest o tyle trudna, że te choroby mają podobne objawy.

Jak wyjaśnił, nowa strategia resortu zdrowia, polegająca na zmianie podejścia do walki z koronawirusem, jest odpowiedzią „na specyfikę, z którą mamy do czynienia”.

- Zmieniamy charakter naszego reagowania. Odchodzimy od środków, które stosowane są w ujęciu ogólnokrajowym, do środków dedykowanych poszczególnym regionom i nasileniu występowania koronawirusa - mówił minister.

Szef resortu zdrowia zapowiedział, że ministerstwo będzie teraz w sposób elastyczny zarzą-



FOT. PRZEMEK SWIERSKI

Minister zdrowia Adam Niedzielski zapowiedział m.in. zmiany w przeprowadzaniu testów

dziać ryzykiem. - Do tej pory broniliśmy się przed koronawirusem, redukując maksymalnie ryzyko zakażenia. Teraz będziemy podejmować decyzje ważące ryzyko, ale także te dotyczące gospodarki czy życia społecznego - mówił minister.

Adam Niedzielski jako przykład takiego działania wymienił decyzję o rozpoczęciu nauki stacjonarnej w szkołach. - Oczywiście wiąże się to z ryzykiem zachorowania, ale niepójście do szkoły pociąga za sobą negatywne konsekwencje psychoneurologiczne dla uczniów. Będziemy starali się ważyć zyski i straty ryzyka, a nie tylko bronić się przed koronawirusem - zapowiedział.

Szef resortu zdrowia poinformował, że nowa strategia będzie

obejmowała cztery obszary: zmiany organizacyjne, testowanie, prewencję i komunikację.

Zmiany organizacji dotyczyć będą m.in. szpitali oraz inspektorów sanitarnych. Celem jest dobre wykorzystywanie zasobów infrastrukturalnych i ludzkich.

Minister zapowiedział m.in. powołanie trzech poziomów szpitalnictwa, które będą odpowiedzialne za przeprowadzenie procesu leczenia chorych na Covid-19. - Najbardziej podstawowe będą szpitale powiatowe, gdzie będą specjalne izolatki utworzone na podstawie produktu od NFZ - mówił. - Ich zadaniem będzie przyjęcie pacjenta, przetestowanie i skierowanie na bardziej zaawansowaną drogę, gdzie pacjent będzie leczony - dodał Niedzielski.

Drugim obszarem ma być zmiana w obszarze testowania. Ministerstwo planuje m.in. rozbudowanie sieci mobilnych testów. - W tej chwili w całym kraju jest więcej niż 260 punktów, ale 91 proc. z nich jest czynnych zaledwie dwie godziny. Będziemy chcieli rozbudować gęstość tej sieci, ale przygotowaliśmy nowe rozwiązania, by punkty były czynne dwie, cztery, a może nawet więcej godzin w zależności od skali zapotrzebowania - przekazał minister zdrowia.

Adam Niedzielski zapowiedział również przygotowanie systemu elektronicznego zgłaszania informacji o potencjalnym ryzyku przez infolinię, a następnie system monitorujący statusy zgłoszeń.

Jak przekazał, w tej sprawie resort zdrowia działa razem z Ministerstwem Cyfryzacji. - Infolinia będzie przygotowana w ciągu miesiąca, by zbierać zgłoszenia i odciążać lokalnych inspektorów sanitarnych od odbierania telefonów - przekazał minister.

Ostatnim etapem zmian jest prewencja. Adam Niedzielski zapowiedział tu m.in. zmiany w przeprowadzaniu testów i skoncentrowanie na testowaniu pacjentów bezobjawowych. Dodał, że to „koncentrowanie dotyczy oczywiście funkcjonowania tych laboratoriów, które przetwarzają zgłoszenia od pacjentów z objawami”. ©©

Akcja „Kupuj, co polskie” nabiera rozmachu

Warszawa

Anna Nagel
redakcja@polskatimes.pl

Coraz więcej dużych graczy na polskim rynku deklaruje aktywną politykę wspierania rodzimych produktów i producentów oraz rolników.

Z akcją „Kupuj, co polskie” ruszyła właśnie popularna sieć sklepów „Biedronka”. Od kilku dni wszystkie polskie produkty, które najczęściej trafiają do koszyków klientów: m.in. owoce, warzywa, mięso, wędliny i nabiał, posiadają specjalną naklejkę, przypominającą, że produkt został wyprodukowany lub przetworzony na krajowym rynku. - Od 25 lat aktywnie wspieramy polskich producentów i tworzone przez nich kolejne miejsca pracy. Dziś współpracujemy z ponad tysiącem

polskich dostawców, rolników i przetwórców - mówi Arkadiusz Mierzwa, dyrektor ds. komunikacji „Biedronki” - Akcja „Kupuj, co polskie” przypomina zatem tylko o tym, co robimy od lat i pokazuje klientom na ich paragonach, jak dzięki zakupom wspierają polską gospodarkę - dodaje.

Sieć promuje te produkty, które są wytwarzane, przetwarzane, kompletowane w naszym kraju, ich produkcja tworzy w Polsce miejsca pracy lub wspiera gospodarkę. Akcja już przyniosła imponujący wynik: od 27 sierpnia do 3 września klienci sieci „Biedronka” wsparli polską gospodarkę, kupując produkty o wartości niemal 830 mln zł. Obecnie od polskich producentów pochodzi 93 proc. wszystkich produktów, sprzedawanych w ponad 3 tys. sklepów sieci „Biedronka”. ©©

Szef MEN: Mierzenie temperatury w szkole nie jest obowiązkiem

Warszawa

Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

Minister edukacji narodowej Dariusz Piontkowski zapewnił, że nowy rok szkolny rozpocznie się bez przeszkód, a dyrektorzy placówek dobrane poradzili sobie z wprowadzaniem nowych wymogów sanitarnych.

Szef MEN zapewnił, że dyrektorzy placówek edukacyjnych „mają pomoc nie tylko ze strony ministerstwa, ale także terenowych instytucji reprezentujących państwo, kuratorów i inspekcji sanitarnych”.

Minister pytany był również, co w momencie, gdy jakiś rodzic lub uczeń sprzeciwi się mierzeniu temperatury przed wejściem do szkoły. Piontkowski odparł, że „mie-

czenie temperatury nie jest obowiązkiem wprowadzonym przez ministerstwo”. Dodał, że jeśli uczeń z niezmierną temperaturą będzie miał jakieś objawy wskazujące na chorobę, to wezwani zostaną rodzice i na drugi dzień „taki uczeń raczej do szkoły już nie wejdzie”.

Szef resortu poinformował również, że przytłaczająca większość szkół i przedszkoli pracuje w trybie stacjonarnym. Zaznaczył przy tym, że możliwe jest przejście na tryb mieszany lub zdalny.

Piontkowski wskazał, że nieliczne placówki w pojedynczych województwach nie rozpoczęły roku szkolnego. Wyjaśnił, że w części z nich nie zakończono remontów i to był powód nierozpoczęcia zajęć. - Na prawie 50 tys. różnego rodzaju placówek edukacyjnych w Polsce w kilkudziesięciu placówkach

zajęcia na razie się nie rozpoczęły lub je zawieszono. Niektóre placówki miały czas ograniczenia zajęć stacjonarnych zaledwie na kilka dni. W zaledwie kilkunastu zdecydowano się na tryb mieszany - mówił minister.

Zapytany o wypowiedź Rzecznika Praw Dziecka, szef MEN odpowiedział, że nie ma informacji, jakoby w szkole ktoś podawał uczniom środki farmakologiczne zmieniające płęć.

-Mamy bieżący kontakt, wymieniamy się informacjami. Z tego, co przekazał mi pan rzecznik, on nie mówi o tym, że słyszał o tego typu działaniach w szkołach. On tylko mówił, że z jego informacji wynika, iż niektóre organizacje i edukatorzy próbują stosować tego typu środki - mówił minister Piontkowski.

©©

Z KRAJU

Warszawa
Wojskowy most ratunkowy stanie na Wiśle we wtorek

Most pontonowy na Wiśle zostanie zbudowany przez Wojsko Polskie. Jak poinformowano wczoraj, budowa rozpocznie się w najbliższy wtorek, a zakończy w czwartek. Wody Polskie przekazały nieodpłatnie MPWiK w Warszawie rury do ponownego wykorzystania przy budowie rurociągu awaryjnego na wojskowym moście pontonowym. Koszty, jakie poniosły Wody Polskie w ubiegłym roku, to 12 mln zł. Opracowanie projektu bypassu oraz jego konstruowanie na moście pontonowym zajęło w zeszłym roku 10 dni, zaś koszt wyniósł 36 mln zł netto. W tym roku nadzór nad budową oraz jej koszty poniesie MPWiK. Zgodnie z prawem, nie można obciążyć mieszkańców kosztami. Tymczasem czoło fali ze ściekami do Bałtyku wpłynie w godzinach nocnych z czwartku na piątek.

(AIP)

„Nigdy więcej mokrych plam na bieliźnie!”

DARMOWY ŚRODEK WSPIERA WALKĘ Z NIETRZYMANIEM MOCZU – JUŻ OD 1. DAWKI!

ODBIERZ BEZPŁATNY PREPARAT I ZAPOMNIJ O MIMOWOLNYM POPUSZCZANIU MOCZU

Krępujące dolegliwości związane z nietrzymaniem moczu nie muszą dłużej uprzykrzać Ci życia. Nowa formuła pomaga szybko i dyskretnie złagodzić nadwrażliwość pęcherza oraz może zmniejszyć uporczywe parcie na cewkę moczową, przywracając komfort życia nawet po 3 tygodniach stosowania. „Częste wizyty w toalecie i niekontrolowane popuszczanie moczu to już przeszłość” – potwierdza ponad 164 tysięcy osób w całej Polsce. Kiedy do nich dołączysz?

Jeśli:

- Odczuwasz ciągle parcie na pęcherz
- Zdarza Ci się popuszczać mocz podczas śmiechu, czy kaszlu
- Często musisz korzystać z WC

TA FORMUŁA JEST WŁAŚNIE DLA CIEBIE!

Mimowolne wycieki moczu podczas intensywnego wysiłku fizycznego, śmiechu, czy kaszlu, popuszczanie o charakterze neurologicznym albo takie, które pojawiło się po ciąży – każdy rodzaj nietrzymania moczu da się pokonać. Nowatorska metoda właśnie dotarła do Polski i może wspomóc proces uszczelniania pęcherza, hamowania niekontrolowanego popuszczania moczu oraz osłabić nieprzyjemne uczucie parcia na cewkę moczową, wydłużając czas pomiędzy kolejnymi wizytami w toalecie. Jak to możliwe?

**ZAPANUJ NAD PĘCHERZEM –
to łatwiejsze, niż myślisz**

By pozbyć się krępujących dolegliwości związanych z nietrzymaniem moczu, potrzebna silnego aktywatora – środka, który pomoże zwiększyć sprężystość oraz szczelność tkanek budujących układ moczowy już na poziomie komórkowym. Innowacyjna formuła może wpływać na regenerację błony śluzowej cewki moczowej i wzmacniać mięśnie dna miednicy, w szybkim czasie zwiększając kontrolę nad pęcherzem.

Paweł Jastrzębski, spec. ds. schorzeń urologicznych

Siła 100% naturalnych składników
Warto mieć świadomość, że nowatorska formuła może być najsilniejszą metodą wspierającą walkę z nietrzymaniem moczu,

kiedykolwiek powstała. Wykorzystuje bowiem naturalne właściwości regeneracyjne organizmu, pobudzając komórki do wzmożonej produkcji estrogenów i testosteronu – związków odpowiedzialnych za przywracanie prawidłowego odruchu opróżniania pęcherza. Właśnie dlatego efekty takie jak: zwiększenie kontroli nad pęcherzem, zmniejszenie dyskomfortu, czy złagodzenie uczucia parcia na cewkę moczową mogą być zauważalne w bardzo krótkim czasie – bez względu na Twój wiek i płeć oraz przyczynę dolegliwości.



1 DAWKA

Już 1 dawka preparatu dziennie pomaga uszczelnić pęcherz, zahamować niekontrolowane popuszczanie moczu, a także wzmocnić mięśnie dna miednicy **nawet o 81%**.

Koniec wstydlivych incydentów

Eksperti są zgodni, że nowy preparat może złagodzić problem nietrzymania moczu na niespotykanym dotychczas poziomie. To zaskąga silnie stężonych składników, które wykazują zdolność do hamowania nadreaktywności pęcherza moczowego, a do tego mogą niwelować uczucie parcia na cewkę, regenerować i uelastycznić ściany pęcherza oraz budować odpowiednie napięcie i jędrność tkanek układu moczowego. Szacuje się, że aż 9/10 osób odzyskuje

Już nie boję się, że nie dobiegnę do toalety

Ciągłe parcie na pęcherz i brak kontroli nad trzymaniem moczu całkiem wyłączyły mnie z życia towarzyskiego. Strach było wyjść do restauracji, pojechać pod namiot, pójść na basen... Nie ma słów, by opisać, jak bardzo preparat poprawił komfort mojego życia. Dzięki nowej formule odzyskałam panowanie nad pęcherzem już po 3 tygodniach – nie popuszczam, nie muszę biegać co chwilę do WC, nie obawiam się mokrych plam na spodniach. Żyję normalnie, bez strachu i skrępowania wychodzę do ludzi. Jestem zachwycona!

Agnieszka, 47 lat, Poznań

Żadnych przykrych niespodzianek

Jeżdżę tirami, wiele godzin spędzam w podróży, a nerwowe poszukiwania toalety w trasie były nie do zniesienia. Wiele razy nie zdążyłem dojechać do WC na czas. Wstyd, upokorzenie – problemy z pęcherzem totalnie odbierały mi poczucie męskości. O nowym preparacie dowiedziałem się od kolegi. Wystarczył miesiąc stosowania tego środka, bym zapomniał o problemach z popuszczaniem moczu. Nie odczuwam ciągłego parcia, bólu i dyskomfortu, a przede wszystkim w 100% kontroluję swój pęcherz. Polecam.

Mirosław, 55 lat, Katowice

większą kontrolę nad trzymaniem moczu już po 5-6 zastosowaniach, a każda z nich jest w stanie wytrzymać z pełnym pęcherzem nawet 4x dłużej.

**DARMOWA FORMUŁA
MOŻE POMÓC:**

- ✓ ZNIWELOWAĆ PROBLEM NIETRZYMANIA MOCZU
- ✓ ODZYSKAĆ KONTROLĘ NAD PĘCHERZEM
- ✓ ZMNIJSZYĆ PARCIE NA CEWKĘ MOCZOWĄ
- ✓ WYDŁUŻYĆ CZAS WYTRZYMANIA Z PEŁNYM PĘCHERZEM
- ✓ ZAHAMOWAĆ MIMOWOLNE POPUSZCZANIE MOCZU

**Spiesz się by zdobyć
bezpłatny preparat!**

Z programu skorzystało już ponad 164 tysięcy osób, które z pomocą nowej formuły odzyskały kontrolę nad trzymaniem moczu i pozbyły się krępującego popuszczania już po kilkunastu dniach. Ty też możesz odzyskać komfort korzystania z toalety i pozbyć się uciążliwego parcia na pęcherz – a to wszystko szybko, naturalnie i dyskretnie. Sprawdź jak odebrać preparat za darmo i zapomnij o nietrzymaniu moczu, jak 164 000 Polaków.

**LICZBA DARMOWYCH
OPAKOWAŃ JEST OGRANICZONA!**

**ODZYSKAJ PEŁNĄ KONTROLĘ
NAD TRZYMANIEM MOCZU!**

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 12.09.2020r.
OTRZYMA 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA

ZADZWOŃ: 44 731 83 18

SUPLEMENT DIETY
REKLAMOWANY W
TV

pon. - pt. 08:00 - 20:00, sob. - nd. 09:00 - 20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

Tytuł przyznany RevitaPharm w programie Konsumentki Lider Jakości – Debiut Roku 2020



Pieluchomajtki mogę rzucić w kąt!

Stosuję nowy środek od miesiąca – od tego czasu znacznie rzadziej dochodzi do przykrych incydentów, nie moczę się nocami, ustąpił też ból i nieprzyjemne parcie nawet tuż po skorzystaniu z toalety. Kilka dni temu zrezygnowałam nawet z noszenia pieluchomajtek. Czuję się o wiele bardziej niezależna, znów bez obaw śmieję się, kaszlę i wychodzę na długie spacerzy. Z całego serca polecam.

Stanisława, 72 lata, Olsztyn

Księżę Harry i jego żona Meghan podpisali umowę z Netflixem. Zarobią fortunę

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl



Nowy Jork

Księżę Harry i jego żona rozpoczęli życie na własny rachunek. Mają smykałkę do biznesu, umowa podpisana właśnie z platformą Netflix przyniesie im fortunę.

Współpraca z platformą streamingową obejmuje m.in. produkcję filmów dokumentalnych, seriali, programów i pisanie scenariuszy.

Meghan i Harry założyli własną firmę produkcyjną i choć nigdy nie wyprodukowali programu telewizyjnego, to będą kręcić filmy dokumentalne, filmy, programy fabularne i programy dla dzieci.

Idą śladami państwa Obamów
Dziennikarze przypominają, że ich przyjaciele, państwo Obamowie, też jako producenci, otrzymali 98 mln dol.

w podobnej transakcji Netflix w 2018.

Przed podpisaniem kontraktu z Netflix, Harry i Meghan rozmawiali z Disneyem i Apple, donosi New York Times.

Guru public relations PR Jonathan Shalit mówi, że Harry i Meghan zarobią od 49 do 99 milionów dolarów. Powiedział on The Sun: To oszałamiająca umowa. Nigdy wcześniej hollywoodzkie studio nie dotarło do brytyjskiej rodziny królewskiej - to historyczne.

Meghan i Harry zatrudnią producentów cieni do wykonania pracy, ale ich nazwiska związane z Netflixem to złoty pył, dodał.

Bajońskie sumy w grze

Shalit z InterTalent Rights twierdzi, że Harry i jego żona mogą dostać premie, które zwiększyłyby ich dochody do 239 milionów dolarów.

Umowa przewiduje, że będą produkować treści dla 193 milionów subskrybentów Netflix. Para może pojawić się przed kamerą w filmach dokumentalnych, ale była gwiazda kina,



To Amerykanka Meghan Markle przekonała swojego męża do porzucenia życia arystokratycznego

Meghan, nie planuje powrotu do aktorstwa.

Ekspert królewski, Ingrid Seward, dla Daily Mail: To dowodzi, że to nie jest to, co możesz zrobić, ale to, kim jesteś.

Co na to książę Karol?

- Wyobrażam sobie, że książę Karol odczuje ulgę, bo znikną z jego listy płac, a brytyjska opinia publiczna odczuje ulgę, ponieważ

mogą spłacić to, co są winni we Frogmore Cottage. Chodzi o ich dom, wyremontowany kosztem milionów funtów.

Ted Sarandos, jeden z prezesów Netflixa nie kryje radości z podpisania tej umowy, bo Harry i Meghan zainspirowali miliony ludzi na świecie autentycznością, optymizmem i przywództwem. Jesteśmy niezwykle dumni, że wybrali

Netflix jako swój kreatywny dom. Netflix dodaje, że jest już kilka projektów w przygotowaniu, między innymi serial animowany, poświęcony inspirującym kobietom.

Meghan to była aktorka

Para książęca miała już związki z branżą filmową. Meghan była aktorką, znaliśmy ją głównie z serialu „W garniturach”. Z ko-

lei Harry, znany z organizacji zawodów dla poszkodowanych weteranów wojennych Invictus Games, wystąpił w dokumencie Netflix o igrzyskach paraolimpijskich.

Para zszokowała Brytyjczyków, ogłaszając, że nie chcą prowadzić dworskiego życia, że

Para zszokowała Brytyjczyków, ogłaszając, że ponieważ cenią sobie prywatność, wyprowadzają się do Kalifornii

cenią sobie prywatność i wynieśli się do Kalifornii, gdzie niedawno kupili rezydencję za 14 milionów dolarów.

Meghan Markle urodziła się i wychowywała w Los Angeles. Od najmłodszych lat związana była z planem filmowym. Debiutowała w 2002 r. u boku swojego ojca w serialu „Szpital miejski”, gdzie zagrała epizodyczną rolę. ©©

Nasze Dobre z Pomorza 2020. Wypromuj z nami wyjątkowy produkt lub usługę swojej firmy



W ciągu minionych edycji plebiscytu wzięło w nich udział ponad 550 lokalnych firm



Statuetki „Nasze Dobre” są certyfikatem jakości oferowanych produktów i usług



W naszej akcji nagrody laureatom przekazujemy osobiście w siedzibie ich firmy

Nasza akcja

To już 13. edycja akcji „Nasze Dobre z Pomorza”, organizowanej przez naszą gazetę. Doceniamy w niej niezwykle produkty i usługi, promujemy je, rozdajemy tytuły, które stały się już prawdziwą marką. W ciągu minionych edycji plebiscytu wzięło w nich udział ponad 550 lokalnych firm, które swoimi produktami rozślawiają nasz region.

W akcji chcemy promować atrakcyjne produkty, które stworzono u nas, na Pomorzu. Właśnie dlatego w plebiscycie mogą wziąć udział wyłącznie podmioty gospodarcze zarejestrowane lub mające oddziały na terenie województwa pomorskiego lub zachodniopomorskiego, a ich produkt jest wytwarzany w tym województwie.

W plebiscycie firmy będą rywalizować w dziewięciu kategoriach: Dom i ogród, Produ-

cent żywności - manufaktura i produkty lokalne, Społki użytku publicznego, Technologie i innowacje, Pracodawca, Rekreacja i czas wolny, Budownictwo i nieruchomości, Zdrowie, uroda i turystyka oraz Handel i usługi.

Do udziału w konkursie produkty mogą zgłaszać nie tylko sami producenci, ale także konsumenci - osoby fizyczne oraz kontrahenci - podmioty gospodarcze, organizacje, instytucje, stowarzyszenia. Ostateczna de-

cyzja o udziale produktu w konkursie należy do producenta.

Warto podkreślić, że konkurs oraz głosowanie cieszy się niebywałą popularnością, a tysiące oddanych głosów i zaangażowanie, świadczy tylko o tym, jak bardzo cenimy i doceniamy lokalne przedsiębiorstwa oraz produkty.

Ważne terminy

Na zgłoszenia firm, produktów i usług czekamy do 28 września. Start akcji i publikacja uczestników na naszej stronie

internetowej odbędzie się 30 września. Wraz z początkiem października zgłoszone produkty i usługi będą codziennie opisywane na łamach „Głosu” oraz na największych portalach informacyjnych w regionie GS24.pl, GK24.pl i GP24.pl. Następnie Kapituła konkursu przyzna tytuł Nasze Dobre z Pomorza 2020.

Atrakcyjne nagrody

Laureaci mogą liczyć na nagrody. Wśród nich są m.in.:

kampanie reklamowe o wartości 20 tys. złotych, możliwości posługiwania się znakiem jakości „Nasze Dobre z Pomorza” przez okres dwóch lat, a także obszerny wywiad na łamach „Głosu Dziennika Pomorza”.

Szczegółowe informacje o plebiscycie, jego przebiegu oraz zasadach uzyskanie Państwo drogą mailową: anna.szczek@polskapress.pl lub pod nr tel: 510 026 927.

Ewelina Żuberek

Szkoła w pandemii. Nauczyciele
i uczniowie na polu minowym

Str. 10-11

Mieli do spłaty 5 mln kredytu,
ulżył im dopiero sąd

Str. 12

Dziecko było zbyt głośne,
więc je uspili. Na zawsze

Str. 14

magazyn



FOT. POLSKAPRESS

Katarzyna Warnke zagrała w najnowszym filmie Patryka Vegi - „Pętla”

Warnke: Od spirali do pętli

W świat celebrytów weszłam z powodu impasu. Moja kariera teatralna zwolniła, nie dostawałam propozycji filmowych. Wiem, że show-biznes to złudzenie, więc szczerości szukam gdzie indziej

Str. 16-17

Szkoła w pandemii.

„Mam wrażenie, że posyłam dziecko na pole minowe”

Agnieszka Kamińska
a.kaminska@prasa.gda.pl



Edukacja

Na Pomorzu ponad 1,3 tys. dzieci nie chodzi do szkół - tymczasowo uczą się zdalnie, są w kwarantannie lub izolacji. Rodzice są podzielni w sprawie otwarcia placówek oświatowych. Niektórzy mówią, że to błąd, inni - że nie da się na dłuższą metę kształcić dzieci w domach.

Z e to będzie dziwny rok szkolny, nie mają wątpliwości uczniowie, rodzice i nauczyciele. Minister edukacji narodowej zarządził, że od 1 września normą jest chodzenie dzieci do szkół. Tylko w sytuacji rozszerzenia epidemii, możliwe jest przejście na nauczanie stacjonarne i zdalne lub tylko zdalne. Kilkanaście placówek w kraju nie rozpoczęło pracy w normalnym trybie, w tym również pomorskie - podstawówka w Kiełpinie i liceum w Kościerzynie tymczasowo pracują zdalnie. Liczą one w sumie, jak podaje pomorskie kuratorium oświaty, 1326 uczniów. Ale dzieci, które obecnie nie chodzą do szkół, jest więcej. Na Pomorzu objętych kwarantanną jest 343 uczniów, w izolacji przebywa ich 43. To stan ze środy, sprzed południa. Spójrzmy na konkretny przykład.

Rodzice zdeorientowani

W powiecie starogardzkim rodzice dzieci, które były na koloniach w Zakopanem, dowiedzieli się, że kolonijna opiekuńcza ma koronawirusa. Prawdopodobnie zaraziła się od innego opiekuna podczas tego wyjazdu. Kobieta w przeddzień rozpoczęcia roku szkolnego, choć nie musiała, obdzwoniła rodziców, by ci nie posyłali dzieci 1 września do szkół. Dzieci nie miały objawów choroby, a rodzice początkowo byli zdeorientowani. Nie byli pewni, czy mogą zatrzymać je w domach i czy sami powinni w nich pozostać. Niedługo potem sanepid zdecydował



Dyrektorzy szkół i nauczyciele - to na nich przede wszystkim ciąży teraz odpowiedzialność za organizację szkoły w czasie pandemii

o kwarantannie. Zostało nią objętych, w tym przypadku, 109 osób, w tym 31 dzieci.

- O dodatnim wyniku badania u opiekunów dzieci przebywających w Ośrodku Kolonijnym w Zakopanem sanepid starogardzki dowiedział się od sanepidu w Kielcach. Wszyscy uczestnicy kolonii z powiatu starogardzkiego wraz z osobami wspólnie zamieszkującymi lub gospodarującymi zostały objęte kwarantanną. Osobom tym zostaną przesłane decyzje o kwarantannie. Wszystkie osoby objęte kwarantanną zostaną poddane badaniom w kierunku zakażenia korona-

wirusem - wyjaśnia Karolina Muchowska, rzecznik prasowy Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Starogardzie Gdańskim.

Wielu rodziców chce, aby dzieci uczyły się w szkołach, ale posyła je donich z dużą obawą. - Ta sytuacja z kolonii najlepiej pokazuje, jak niewiele brakowało, by dzieci, które kontaktowały się z osobą zakażoną, poszły do szkoły. Choć oczywiście nie wiemy, czy one są zakażone. Nie chcę, żeby syn siedział w domu, ale w szkole nauka nie będzie normalna. Mam wrażenie, że posyłam dziecko na pole minowe. Najbezpieczniejsze byłoby lekcje

zdalne. Obawiam się, że powstaną nowe ogniska zarazy, dzieci - jeśli nawet nie zachorują - będą przynosić zarazę do domów, do sklepów, na zajęcia dodatkowe, zakażą starszych członków rodziny. Otwarcie szkół to błąd - mówi nam mama ucznia podsta-

Antkowi „koronawirus nie wisi”, ale ma on mieszane uczucia. Boleśnie odczuł nieprzerwaną obecność rodziców w domu.

wówki z powiatu starogardzkiego.

Matka drży ze strachu

Obawy mają przede wszystkim rodzice dzieci, które już wcześniej borykały się z kłopotami zdrowotnymi. Córka Dagmary Witebskiej od urodzenia ma problemy kardiologiczne i obniżoną odporność. Nic dziwnego, że matka drży ze strachu o nią.

- Moja córka jest chorowita, łapie przeziębienia kilka razy w roku. Dwa lata temu przechodziła gripę bardzo ciężko. Miała powikłania, przez kilka miesięcy się leczyła. Boję się, że powrót do szkoły może być dla

niej bardzo niebezpieczny. Proszę mi wierzyć, nie śpię po nocach i nie wiem, czy to chodzenie córki do szkoły wytrzymam nerwowo. Będę konsultować się z lekarzem, co zrobić - twierdzi Dagmara Witebska, matka 12-letniej uczennicy z Tczewa.

Nie brakuje rodziców, do których takie argumenty nie przemawiają. Według nich, koronawirus w kraju i tak już szaleje, a zamknięcie szkół nie ograniczy jego rozprzestrzeniania się.

- Z epidemią przyjdzie nam żyć przez kolejne miesiące, a może i lata. Raz będzie więcej zakażeń, raz mniej. Nie da się tyle czasu izolować dzieci. Nigdy nie będzie idealnego momentu na otwarcie szkół. I szkoły nigdy nie będą idealnie przygotowane na epidemię. Zakażenia nie da się uniknąć, jedynie co możemy zrobić, to dbać o odporność, żeby zminimalizować objawy i do problemu podejść ze spokojem. Moje dziecko, jeśli nie w szkole, zarazi się w sklepie albo u kolegi - uważa Tomasz Zadrych, gdynianin, ojciec 15-latk.

Grupa świadomych rodziców

Podobnego zdania są rodzice, którzy popierają Ogólnopolski Strajk „Dzieci do szkół!”. Grupa w mediach społecznościowych ma 2,5 tys. członków. Jej reprezentanci w połowie sierpnia manifestowali przed ministerstwem edukacji. Domagali się zakończenia izolacji dzieci, powołując się m.in. na badania Instytutu Roberta Kocha. Według nich, najczęściej osób zaraża się w swoim najbliższym otoczeniu, „a szkoły i biura nie odgrywają tu prawie żadnej roli”. Zgryźliwcy wytykają, że być może dzieci do tej pory nie zarażały się w szkołach, bo były one zamknięte. Rodzicom należącym do ruchu nie podobają się też alternatywne formy nauczania.

„Nie można zamykać szkół z powodu choroby wirusowej. To nie jest powód do tego, żeby zabierać dzieciom normalną edukację. Liczba zachorowań i zgonów jest stosunkowo niska, a dzieci praktycznie w ogóle nie dotyka. Jesteśmy zdeterminowani, aby na wypadek ponownego wprowadze-

nia e-nauczania, rozpocząć akcję protestacyjną w wielu polskich szkołach” - pisze na swoim blogu Adam Mazurek, pedagog, były nauczyciel i lider Ogólnopolskiego Strajku „Dzieci do szkół!”. Według niego, możliwym scenariuszem jest normalne funkcjonowanie szkół tylko do października lub listopada.

„Powiatowe sanepidy, organy prowadzące, zapewne część mediów, rodziców i nauczycieli będzie naciskała na dyrektorów, aby zamknęły szkoły i wprowadziły e-nauczanie. Drugim najbardziej realnym scenariuszem jest kontynuowanie nauczania stacjonarnego, ale w ostrym reżimie sanitarnym. (...) W tym przypadku do głosu dojdą absurdalne wytyczne MEN, MZ oraz GIS. Szkoła będzie przypominała oddział szpitalny. Najmniej prawdopodobną opcją jest... normalność, czyli nauka w szkołach przez cały rok szkolny na zasadach sprzed 11 marca br. Niestety, zależy na tym wąskiej grupie świadomych rodziców, którzy wiedzą, że żaden wirus nie powinien dewastować państwa, w tym systemu edukacji. Milczące przyzwolenie spowoduje, że dzieci ponownie zostaną poddane izolacji społecznej, a ich edukacja i rozwój zostaną ograniczone” - twierdzi Adam Mazurek.

O tym, że nie tylko on tak myśli, świadczy fakt, że do samorządów wpływają pierwsze pisma od rodziców, którzy nie zgadzają się na pomiar temperatury u ich dzieci i stosowanie przez nie środków dezynfekujących. Powołują się przy tym na prawa obywatelskie i konstytucję. W przestrzeni publicznej funkcjonuje również inna grupa rodziców. Przyswieca jej hasło „Dom nie jest filią szkoły”. Zwolennicy tej inicjatywy są przeciwni nauce zdalnej, ale w swoich przekonaniach są mniej radykalni.

- Zamieszanie wokół pandemii jest mocno przesadzone. Obecnie nie dzieje się nic takiego, aby wprowadzać obostrzenia. Jednocześnie uwa-

żam, że nie ma czegoś takiego jak nadmiar ostrożności wobec dzieci. Trzeba zachować rozsądek. W niektórych sytuacjach edukacja zdalna będzie konieczna. Ale nie może być też tak, że nauczyciel będzie tylko przysyłał dzieciom materiały i mówił: „sami się uczyć”. Nasza akcja powstała jeszcze przed pandemią. Jesteśmy za tym, aby obowiązek szkolny był realizowany w szkołach, a nie w domu, bo dom jest miejscem wypoczynku, realizowania zainteresowań i pogłębiania więzi rodzinnych - mówi nam Mariusz Słomkiewicz, założyciel inicjatywy „Dom nie jest filią szkoły”, jest tatą tegorocznej pierwszoklasistki.

Sondaże

Firma badawcza United Surveys przeprowadziła sondaż. Wynika z niego, że 68,4 proc. Polaków poparło wysłanie dzieci do szkół. Przeciwnego zdania było 27,2 proc. ankietowanych. Z kolei w sondażu dla „Rzeczpospolitej”, 43,1 proc. badanych było za nauką dzieci w szkołach. Na-

U jednego ziomka stwierdzili koronawirusa, ale ten ma to gdzieś. Impreduje, jeździ po Polsce i dobrze się bawi.

tomiast 33,3 proc. zapytanych osób powiedziało, że nauka stacjonarna to błąd. Z innego badania (IBRIS dla WP) dowiadujemy się, że 42,4 proc. ankietowanych uważa, iż szkoły nie są przygotowane, aby zapewnić ochronę uczniom przed koronawirusem.

Ten cały koronawirus mi wisi

Co na to wszystko uczniowie? Starogard Gdański, przystanek autobusowy, 2 września. Kilku zakapturzonych chłopaków pali jednego elektronicznego papierosa. Któryś z nich z komórki puścił hip-hopowy kawałek. Starsza kobieta karci ich



Od 1 września normą jest nauka dzieci w szkołach z zachowaniem reżimu sanitarnego

wzrokiem, gdy w piosence padają wulgaryzmy, ale nic nie mówi. Chłopak zaciągnął się i wydmuchnął chmurę dymu. Papierosa podał koleżkę. Zmrużył oczy i z wyrazem twarzy znawcy stwierdził, że ta cała epidemia to wymysł jakiejś zagranicznej organizacji, która chce przejąć kontrolę nad światem. A on - jak powiedział - nie zamierza ślepo poddawać się wrogemu dyktatowi. Kilkanaście dni temu świętował osiemnastkę, na której byli jego kumple.

- U jednego ziomka stwierdzili koronawirusa, ale ten ma to gdzieś i się z tego śmieje. Impreduje, jeździ po Polsce i dobrze się bawi. W kwarantannie nie siedzi, nikt go nie kontroluje, do budy nie musi chodzić. Mi też wisi ten cały koronawirus - mówi, nie zwracając uwagi na przysłuchujące się emerytki, które z powodu dymu sugestywnie kaszlą. Widać, że chętnie wyszłyby spod przystankowej wiaty, ale zaczął padać deszcz. Stoją więc pod zadaszeniem, maksymalnie oddalone do nastolatków.

- Pani słyszała, co mówi młodzież? No to już po nas - po-

wiedziała jedna do drugiej, wchodząc do autobusu, który właśnie nadjechał.

Licealiście Antkowi co prawda „koronawirus nie wisi”, ale ma on mieszane uczucia. W domu, w czasie zdalnej nauki, było w porządku. Sam sobie rozkładał naukę, czasem robił coś w nocy, czasem wcześniej rano. Nauczyciele go chwalili. Tyle tylko, że boleśnie odczuł niemal nieprzerwaną obecność rodziców w domu.

- Rodzice pracowali zdalnie, prawie nie wychodzili z domu i o wszystko się czepiali, głównie o sprzątanie. Staruszkowie są spoko, ale ta sytuacja była nie do wytrzymania. Gdyby nie to, nauka w domu byłaby dla mnie idealna. Teraz zdalnie pracuję tylko tata, dlatego cieszę się, że chodzę już do szkoły. Oczywiście boję się zakażenia, jak każdy myślący człowiek, ale nie będę panikował. Mam świetnych nauczycieli, ufam im. Najbardziej martwi mnie to, że mogą być wprowadzane modyfikacje w systemie nauki, że ciągle będą coś zmieniać - twierdzi Antek, uczeń jednego ze starogardzkich liceów.

Psie pieniądze mięso armatnie

Nauczyciele oficjalnie mówią o misji kształcenia i powołaniu do pracy w szkole - również w trudnych czasach. Podkreślają, że w dobie pandemii konieczne jest zdroworozsądkowe podejście do pracy i odpowiedzialność za wykształcenie młodych Polaków. W nieoficjalnych wypowiedziach pedagogów wybrzmiewają zupełnie inne tony.

- Czuję się fatalnie, bardzo źle, jak mięso armatnie. Jestem przerażona, bo pracuję m.in. z trudną młodzieżą, która nie przestrzega żadnej dyscypliny. Będę robić wszystko, żeby iść na zwolnienie lekarskie. Dla mnie praca w tym momencie jest zbyt ryzykowna, wszystkie ideały prysły. Tym bardziej, że dostajemy psie pieniądze, a wrześniowe podwyżki są wprost śmieszne. Użeranie się z rodzicami, uczniami, dyrektorem, jest ponad moje siły - mówi nam pedagog z jednej z pomorskich szkół.

Od września nauczyciele zarabiają o 200 zł brutto więcej. Minimalna stawka wynagrodzenia zasadniczego nauczy-

ciela stażysty (z tytułem licencjata, bez przygotowania pedagogicznego) wynosi teraz 2,8 tys. zł brutto. Nauczyciele dyplomowani, którzy są najwyższymi w hierarchii, według wyliczeń MEN, dostaną 4046 zł brutto. To pensje podstawowe, do których dolicza się też dodatki. Nauczyciele mają świadomość, że w Niemczech zarobiliby sześć razy tyle, co w Polsce.

- Chętnych do zawodu brakuje, a starsi zwalniali się z obawy przed koronawirusem. I raczej nie zmieniają tej sytuacji wrześniowe podwyżki - piszą związkowcy na stronie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

ZNP od tygodni wskazuje, że rząd nie przygotował odpowiednio szkół na powrót dzieci. Związkowcy uważają, że przesunięto odpowiedzialność za organizację nauki i zabezpieczenie dzieci na dyrektorów.

„Dlatego domagamy się zwiększenia nakładów na finansowanie szkół i zadań edukacyjnych. Wychodzimy bowiem z założenia, że nie można tego przerzucać na dyrektorów i organy samorządowe. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dyrektorzy będą musieli odpowiedzieć sobie na pytanie: skąd wezmę środki na realizację decyzji dotyczących epidemii, które podejme” - pisze w mediach społecznościowych Sławomir Broniarz, szef ZNP.

Związek domaga się też m.in. doprecyzowania przepisów w zakresie organizacji pracy szkół i wytycznych sanitarnych oraz, aby dyrektorzy mogli decydować o nauczaniu hybrydowym (stacjonarnie i zdalnie) bez konieczności uzyskania pozytywnej opinii sanepidu. ZNP zaapelował do rządu o doposażenie szkół w środki ochrony osobistej oraz m.in. o dostęp do bezpłatnych testów na koronawirusa i szczepień na grupę dla pracowników oświaty. Chce też automatycznego przechodzenia na nauczanie zdalne szkół znajdujących się w czerwonych strefach.

©@

AUTOPROMOCJA

009839067

Zdobądź tytuł
NAJLEPSZEJ MARKI
z Pomorza!

XIII edycja konkursu Nasze Dobre z Pomorza

Zgłoszenie firm należy przestać na adres:

anna.szczek@polskapress.pl, lub pod nr telefonu **510 026 927**

Szczegóły konkursu w codziennym wydaniu „Głosu”.



Frankowicze kontra Getin Noble Bank.

Wygrali sprawę o 4,2 mln zł!

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl



Prawo i ludzie

Frankowicze wygrali w warszawskim sądzie sprawę z Getin Noble Bankiem o 4,2 mln zł. Sąd uznał umowę kredytową za nieważną, bo bank dowolnie przeliczał sobie kurs franka. To rzecz bez precedensu z uwagi na kwotę sporu.

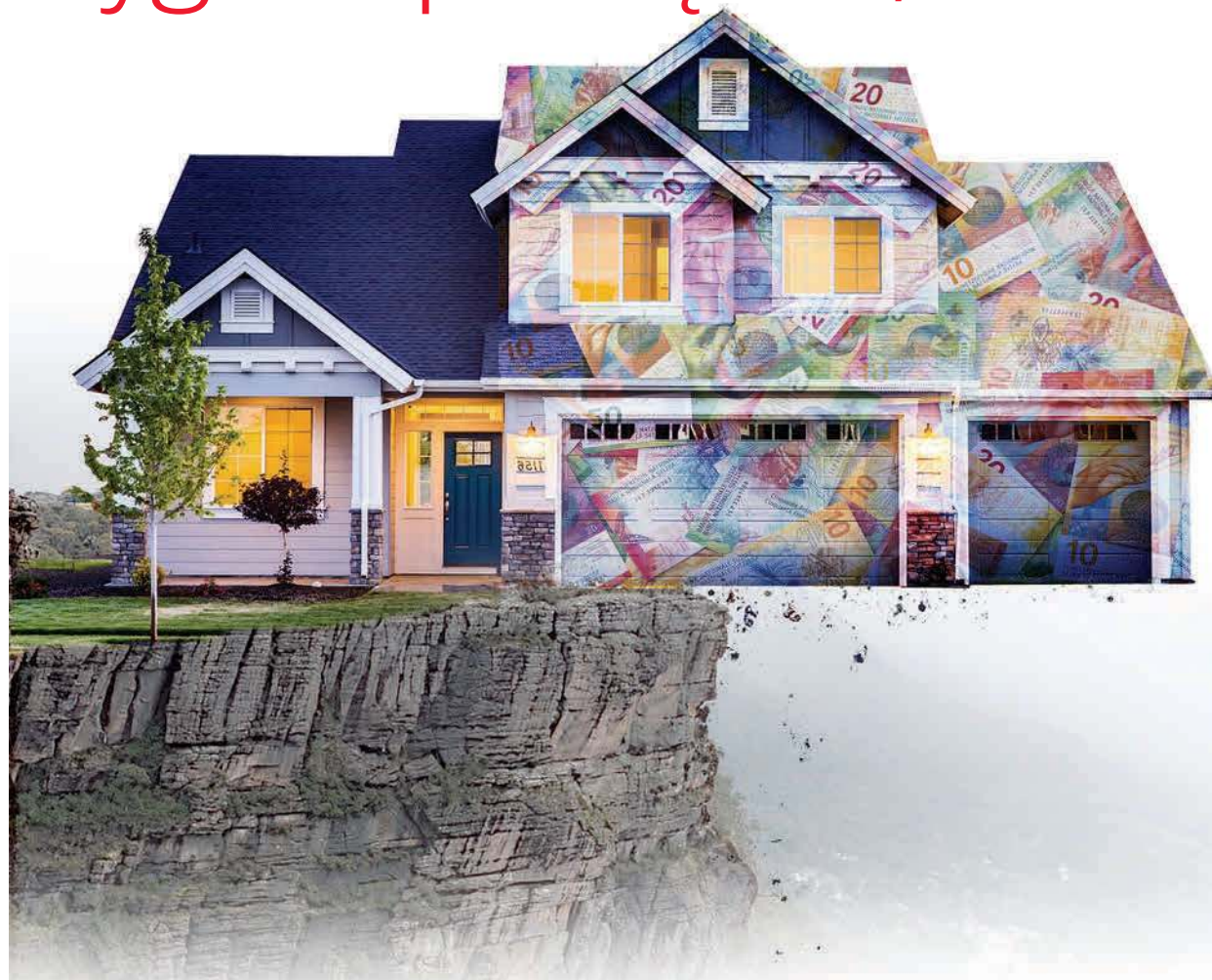
W sporze między Getin Noble Bankiem a małżonkami, którzy zaciągnęli kredyt na dom we frankach szwajcarskich, Sąd Okręgowy w Warszawie 24 czerwca przyznał całkowitą rację frankowiczom. Anna i Andrzej pożyczili 2 mln zł, nie dawali rady spłacać rosnących w kosmicznym tempie rat i bank pozwał ich o zwrot aż 4,2 mln zł. Razem z odsetkami byłoby to dziś ponad 5 mln zł...

- Sąd oddalił powództwo banku w całości. Uznał, że umowa kredytu jest nieważna z uwagi na zawarcie w niej klauzul niedozwolonych. Chodzi o zapis, zgodnie z którym bank przeliczał kwotę kredytu, wyrażoną w umowie w złotych, na franki według kursu z własnych tabel, a nie niezależnego od obu stron miernika, np. kursu średniego NBP - mówi radca prawny Magdalena Pledziejewicz z Torunia, która reprezentowała frankowiczów.

W pisemnym uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że o rażącym naruszeniu interesów konsumenta świadczy nie tylko fakt, iż przy wzroście kursu waluty możliwy jest wzrost raty kredytu, ale też wzrost samego kapitału. I to jaki! „Cecha ta nie jest intuicyjna dla kredytobiorców i stanowiła dla nich pułapkę” - stwierdził sąd. Małżonkowie otrzymali od banku 2 mln zł pożyczki i mimo spłaty w ciągu dziesięciu lat 1 mln zł ich kredyt wzrósł do blisko 4 mln zł! Niewiarygodne? Ale możliwe.

Marzenie o domu i „świetny” kredyt

Prześledźmy historię Anny i Andrzeja krok po kroku: od decyzji o zapożyczeniu się po sądowy finał sprawy. Małżonkowie są mieszkańcami Mazowsza, mają dziś 42 i 43 lata. Są przedsiębiorcami, zajmując się szkoleniami w branży



kulinarnej, dietetyką. Mają czworo dzieci. W 2007 r. biznes szedł im naprawdę dobrze. Byli pełni energii, pomysłów, wiary w przyszłość. Postanowili spełnić swoje marzenie o domu, w którym zamieszka cała ich rodzina. Liczna, bo zawsze taką chcieli mieć. Planowali także w obszernym domu prowadzić swój interes.

Anna i Andrzej w roku 2008 wzięli kredyt hipoteczny w wysokości 2 mln zł na 30 lat. Skorzystanie z oferty Getin Noble Banku podpisał im pośrednik finansowy. W banku natomiast kredyt we frankach szwajcarskich zachwalono niesłychanie. „Przy zawieraniu umowy nie zostali pouczeni o skali ponoszonego ryzyka. Nie zostali uprzedzeni również o tym, że centralny Bank Szwajcarski broni kursu CHF, a także o tym, jakie czynniki mają wpływ na zmianę kursów walut i że kurs zmienił się może nawet o 100 procent” - odnotowano w sądowych aktach.

Rata wynosiła ok. 5 tys. zł. Była wyzwaniem dla ludzi na dorobku, ale przecież zaciągając zobowiązanie, zaakceptowali je. W kolejnych latach małżonków dotknął koszmar, który przeżyły tysiące frankowiczów. Rata zaczęła rosnąć w tempie zawrotnym. Doszło do tego, że wy-

nosiła kilkanaście tysięcy złotych.

Nie dają rady i bank ich pozywa

Anna i Andrzej płacili tyle, ile mogli: 3 tysiące, 5 tysięcy... Próbowali z bankiem negocjować. Do roku 2017 spłacili milion zł. Niestety, bank wypowiedział małżonkom umowę kredytu i w 2018 r. skierował przeciwko nim pozew o zapłatę blisko 4 mln 200 tys. zł do Sądu Okręgowego w Warszawie.

Jak wspomnieliśmy na wstępie, 24 czerwca br. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo w całości. W uzasadnieniu ustnym sąd wskazał, że umowa kredytu jest nieważna

w całości z uwagi na zawarcie w niej klauzul niedozwolonych (tzw. abuzywnych) w postaci zapisu, zgodnie z którym bank przeliczał kwotę kredytu, wyrażoną w umowie w złotych, na franki wg kursu z własnych tabel, a nie niezależnego od obu stron miernika, np. kursu średniego NBP. Tak samo według własnych tabel bank przeliczał wpłaty pozwanych w złotych na franki.

- Zdaniem sądu, co jest już dominującą linią orzecniczą, takie postanowienia są niedozwolone i nie wiążą stron, ponieważ pozwoliły bankowi na dowolne regulowanie kursu, według którego obliczał zobowiązanie pozwanych wyrażone we

franku oraz wysokość raty spłaty. Dodatkowo kwota wypłaconego kredytu, aby zaewidencjonować ją w księgach banku we frankach, przeliczana była ze złotych według kursu kupna. Tymczasem spłacane w złotych raty były przeliczane na franki (aby pomniejszyć kapitał zapisany w księgach banku we franku) według kursu sprzedaży. Powodowało to, że klient ponosił ukrytą dodatkową prowizję w postaci spreadu walutowego - objaśnia radca prawny Magdalena Pledziejewicz z Torunia, która reprezentowała frankowiczów.

W sprawie problematyczne było to, czy małżonkowie w umowie kredytu występo-

wali jako konsumenci, czy jako przedsiębiorcy. Chodziło o to, że dom przeznaczili w połowie na cele mieszkaniowe, a w drugiej na potrzeby prowadzonego interesu. Sąd podzielił jednak argumentację prawniczki Anny i Andrzeja, że aby uznać ich za konsumentów (co jest warunkiem koniecznym o możliwości zastosowania przepisów o klauzulach niedozwolonych) wystarczy, iż nieruchomości przynajmniej w części przeznaczili na cele mieszkalne.

Nie wierzą, że to koniec koszmaru

Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie nie jest jeszcze prawomocny. Wygrana w pierwszej instancji z trudem dotarła do zgnębionych małżonków. Trudno im uwierzyć w to, że ich koszmar się kończy. Ostatnie dwa lata procesowania się z bankiem załamały ich kompletnie. Wcześniej też przecież przeżywali horror, dowiadując się, że ich rata kredytu wzrasta z miesiąca na miesiąc od kilku do kilkunastu tysięcy złotych!

Dom pod Warszawą przepięsali na syna, który go wynajął. Raczej nie będą chcieli do niego wrócić. Wielkich planów życiowych nie mają, przynajmniej na razie. Powoli dochodzą do psychicznej równowagi.

Jeśli wyrok się uprawomocni, unieważnienie umowy kredytowej stanie się faktem. Wówczas strony zwracają sobie to, co sobie wzajemnie świadczyły. Biorąc pod uwagę inne zakończone sprawy sporów z bankami, nasi bohaterowie i ich prawniczka liczą na ugodę. - Rozwiązanie satysfakcjonujące moich klientów to spłata do końca kapitału, czyli pożyczonych 2 mln zł. Milion już spłacili - przypomina Magdalena Pledziejewicz. ©

KOMENTARZ

Magdalena Pledziejewicz, radca prawny z Torunia, reprezentowała małżonków w sądzie:

Sąd stwierdził, między innymi, że „niniejsza sprawa ma szczególne znaczenie w świetle Konstytucji RP”. Powołał się na art. 76. Konstytucji, nakazujący chronić konsumenta m.in. przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi. Sąd nawiązał również do wywodzącego się z prawa

unijnego obowiązku przedstawiania istotnych dla konsumenta kwestii jasnym i prostym językiem. Zgodnie z uzasadnieniem wyroku (s. 29) bank nie przedstawił klientom w sposób wystarczająco zrozumiały ryzyka kursowego, jakie ponoszą i wypływających dla nich konsekwencji ekonomicznych, polegających na wzroście kapitału kredytu przy wzroście kursu, jak i informacji, że ryzyko, które ponoszą, jest nieograniczone.

Sąd przychylił się również do argumentacji, zgodnie z którą nie ma znaczenia dla badania ważności umowy to, że w trakcie spłaty klienti zawarli aneks pozwalający na spłatę kredytu bezpośrednio w CHF. Sąd słusznie zauważył, że już sam Kodeks cywilny wskazuje, iż badania ważności umowy dokonujemy na chwilę jej zawarcia i nie powinno mieć też znaczenia, czy kursy banku drastycznie odbiegały od kursów

średnich NBP, czy też były do nich zbliżone. Liczy się sama potencjalna możliwość dowolnego regulowania kursów walut, jaką zagwarantował sobie bank w umowie. Co również bardzo ważne, sąd zauważył podnoszoną przez pełnomocnika powodów kwestię nierównomiernego rozłożenia ryzyka kursowego na obie strony umowy. Umowa przenosi całe ryzyko kursowe na konsumentów.

Ile razy widziałeś już tę reklamę?

◀ Poznaj opinie osób, które nam zaufały! ▶

Preparat sprawdzony przez 47 890 osób

1 dawka pomoże wzmocnić mięśnie dna miednicy nawet do 85%

Rzuć wyzwanie problemowi nietrzymania moczu

Amerykańscy badacze podkreślają jego 98,4% skuteczność!

Wystarczy 14 dni, byś miał szansę już nigdy nie popuścić w miejscu publicznym!

To koniec potwornego uczucia wstydu i dyskomfortu związanego z nietrzymaniem moczu – bezinwazyjnie, bez żmudnych ćwiczeń! Już tysiące Europejczyków dostało szansę zminimalizowania uciążliwego popuszczania i parcia na pęcherz, po zaledwie kilkunastu dniach stosowania autorskiego preparatu Wallensa, którego skuteczność wynosi nawet do 98,4%.

**Zwiększ kontrolę nad pęcherzem!
ZMNIEJSZ POPUSZCZANIE NAWET
W KILKANAŚCIE DNI**

Już nie muszę się wstydić...

Gdyby nie preparat Wallensa, pewnie już nigdy nie wyszłabym z domu. Ile ja się namęczyłam... Zaryzykowałam i już po dwóch dniach zażywania poczułam, że jest o niebo lepiej, a po tygodniu mogłam wyjść z domu bez obawy o niekontrolowane popuszczenie na środku ulicy. Nigdy bym się nie spodziewała, że rezultaty będą aż tak ogromne! Teraz nie muszę martwić się, by być w pobliżu łazienki 24h na dobę, bo bez pójścia do toalety mogę wytrzymać dobre kilka godzin!

Katarzyna 64 l., Police

Wielozadaniowość preparatu kluczem do sukcesu

„Kluczowym aspektem jest także szerokie działanie opracowanego przez nas preparatu. Jest to bowiem pierwsza metoda na rynku, która może odpowiadać zarówno za przyspieszenie procesów regeneracyjnych organizmu, jak i wzmacnianie tkanek mięśniowych oraz komórkowych. To właśnie dzięki wielozadaniowości preparatu, ma on tak wysokie statystyki dotyczące skuteczności i cieszy się bardzo dużym powodzeniem. Ponadto, można nim stymulować nawet te najbardziej zaawansowane stadia problemów układu moczowego, niezależnie od przyczyn ich występowania oraz wieku czy płci pacjenta. Musimy bowiem pamiętać, że nietrzymanie moczu dotyczy zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Po rozpoczęciu stosowania preparatu osoba dotknięta tym problemem bez obaw może się śmiać, kichać czy wychodzić z domu nie bojąc się o niekontrolowane popuszczenie moczu” – podsumowuje specjalista ds. urologii Paul Wallens.

Jakim cudem to działa aż tak dobrze?

Pierwsze efekty pozytywnego działania preparatu można poczuć już w pierwszych 24h od zażycia jego pierwszej dawki. Wszystko za sprawą innowacyjnej formuły przyspieszającej wzmacnianie i regenerację organizmu, która dzięki wykorzystaniu oligopeptydów, już podczas pierwszej doby od wprowadzenia do organizmu, znacząco poprawia kondycję mięśni wyścielających dno miednicy.

To było jak niekończący się koszmar!

Pracuję jako nauczyciel, więc problem nietrzymania moczu był dla mnie istną katastrofą. Doszło do tego, że wytrzymanie całej lekcji bez wyjścia do toalety było dla mnie niewykonalne. Gdy zacząłem wychodzić po 3 albo nawet 5 razy w ciągu lekcji, by przypadkiem nie popuścić przy całej klasie, moi uczniowie zaczęli się ze mnie najwyżej podśmiewać... Preparat Wallensa wyszukała dla mnie moja żona. Oboje wiedzieliśmy, że to moja ostatnia deska ratunku... na całe szczęście skuteczna! Wystarczyło zaledwie kilkanaście dni, bym pozbył się tych okropnych, cuchnących i wstydliwych kropli. Popuszczanie i ciągle, bolesne parcie na pęcherz również już nie spędzają mi snu z powiek. Polecam ten preparat każdemu, kogo dotyczy ten wstrętny problem.

Marek 59 l., Kazimierz Dolny

Pęcherz staje się mniej wrażliwy, dzięki czemu stopniowo ustaje uczucie ciągłego parcia na cewkę. Poprzez spodziewane błyskawiczne pobudzenie procesów naprawczych i regeneracyjnych może dojść do wzmocnienia mięśni odpowiedzialnych za trzymanie uryny w pęcherzu – to jest kluczowy etap działania tabletek Wallensa. Mięśnie, dzięki niemal 12-krotnemu przyspieszeniu pro-

**GWARANTOWANE
5 KORZYŚCI**

To za nie płacisz!

**DO 8-RAZY MOŻESZ ZMNIEJSZYĆ
PARCIE NA CEWKĘ MOCZOWĄ,
PRZEC CO ZREDUKUJESZ WIZYTY
W TOALECIE NAWET O POŁOWĘ**

**JUŻ W KILKANAŚCIE DNI MOŻESZ
ZNACZĄCO PRZYSPIESZYĆ PROCES
WZMACNIANIA DNA MIEDNICY**

**MOŻESZ WYDŁUŻYĆ DO 5-KROTNIE
CZAS MIĘDZY WIZYTAMI W TOALECIE**

**MOŻESZ OGRANICZYĆ RYZYKO
NIEZWYKLE KOSZTOWNYCH
I BOLESNYCH ZABIEGÓW**

**MOŻESZ NA ZAWSZE POZBYĆ SIĘ
WSTYDLIWYCH I NIEPRZYJEMNIE
PACHNĄCYCH KROPLI NA BIELIŹNIE**

cesu wzmacniania tkanek łącznych, dają pacjentom szansę nie tylko na zmniejszenie ciągłych wizyt w toalecie do minimum, ale również pozbycie się ciągłego wstydu i dyskomfortu spowodowanego popuszczaniem uryny – nareszcie możesz odzyskać pełną kontrolę nad dotkniętym problemem pęcherzem!

Zawalcz o swój komfort i wyzbądź się wstydu!

Stosowanie preparatu Wallensa nie wiąże się z żadnym ryzykiem – jest on oparty na najwyższej jakości naturalnych składnikach, w 100% bezpiecznych dla Twojego organizmu! Od teraz wystarczy zaledwie kilkanaście dni, by mieć szansę pozbyć się dokuczającego od dawna wstydu i ciągłych obaw o notorycznie pojawiające się krople na Twojej ulubionej bielej. Co więcej, KONIEC z pozostającym po nich nieprzyjemnym i powodującym okropny dyskomfort zapachem! Przestań być niewolnikiem własnego domu i ciesz się z wolności, którą zapewni Ci ta innowacyjna, autorska metoda Paula Wallensa.



Poprawia komfort życia

„To było dla mnie problematyczne, że nosiłam pieluchomajtki, tak jak mój wnuczek pieluchy. Nie mogłam założyć ulubionych spodni, bo wszyscy widzieliby te okropne gacie. Wallens dosłownie uratował mi życie swoim preparatem!”

Irena, 71l.



Mogę spokojnie pracować

„Sześć miał już dosyć mojego częstego wychodzenia do toalety. Myślałam, że robię to celowo, a mnie po prostu ciągle cisnęło na pęcherz. Ale to już przeszłość - chodzę do WC tylko podczas przerwy. Ten preparat jest naprawdę skuteczny.”

Artur, 39l.



Przesypiam całą noc

„Byłam nieustannie zmęczona, ile można wstawać w nocy do łazienki? Zamiast odpocząć, ciągle myślałam o tym, że chce mi się do WC... pomimo tego, że dopiero co byłam. Już 2. dzień stosowania zapewnił mi spokojny sen, a po kolejnych kilku dniach problem znacznie się zmniejszył.”

Anna, 36l.



Nie ma nic lepszego

„Nietrzymanie moczu to naprawdę upierdliwa sprawa, już myślałam, że nic mi nie pomoże. Preparat Wallensa to moim zdaniem najsukurszejszy środek dostępny na rynku! Tylko on sprawił, że mój układ moczowy wreszcie mnie nie męczy.”

Jan, 54l.



Już nie popuszczam!

„Od kilku lat miałem problemy z pęcherzem, ale koszmar zaczął się dopiero wraz z początkiem niekontrolowanego popuszczania. Preparat Wallensa złagodził te udręki. No i mogę wytrzymać z pełnym pęcherzem prawie cały dzień.”

Andrzej, 68l.



Ulga dla pęcherza

„Stosowałam wiele środków, które chwilowo zmniejszały uczucie parcia na pęcherz, ale gdy tylko przestawałam je brać, biegłam do toalety co 30 minut. Odkąd trafiłam na ten preparat, ilość wizyt w toalecie zmniejszyła się 4-krotnie.”

Piotr, 45l.



Odzyskałam radość życia

„Dzięki temu preparatowi w końcu nie mogę ubrać. Odkąd zażyłam 1. dawkę, nie popuściłam ani razu i nie muszę ciągle być w pobliżu WC. Zaczęłam wychodzić do ludzi i na spacer. Rewelacja!”

Hanna, 57l.



Koniec wstydu

„Gdy odbierałam wnuczkę z przedszkola, jakaś dziewczynka powiedziała mi „ale masz mokre spodnie”. Co za wstyd, nawet nie czułam, że popuściłam! Wyżaliłam się przyjaciółce, poleciła mi ten preparat. Już się nie martwię, że znów publicznie popuszczę.”

Alicja, 62l.

100% DYSKRECJI PRZY ZAMAWIANIU I ODBIORZE PRZESYŁKI!

WYJĄTKOWA OKAZJA! PRODUKT DLA CIEBIE I TWOICH BLISKICH!

Pierwszym 120 osobom, które zadzwonią do 7 września 2020 r., przysługuje **72% dofinansowanie** producenta w momencie zakupu preparatu spec. Wallensa na nietrzymanie moczu tylko za **37 zł 87 zł!** Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ płatność następuje dopiero po otrzymaniu przesyłki. (przesyłka GRATIS!)



61 300 32 19

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00 (Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat)

Oferta ważna do 7 WRZEŚNIA 2020

Liczba promocyjnych opakowań jest ograniczona!

87 zł

Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.groupm.com Supplement diety

Maciej Czerniak

maciej.czerniak@polskapress.pl



Proces

Kubuś trafił do szpitala w stanie - jak to określają lekarze - śmierci mózgu. Przez całą noc medycy starali się uratować życie chłopca. Udało im się przywrócić akcję serca, ale na ratunek było już za późno. Jest co najmniej jeden świadek, który twierdzi, że matka już wcześniej mogła podawać dziecku leki uspokajające.

Katarzyna pochodzi z okolicy Dąbrówna pod Lubawą, ale ta tragedia rozegrała się w Bydgoszczy. Dwudziestosiemioletka umówiła się w mieście nad Brdą z poznanym przez internet mężczyzną. To trzydziestosześcioletni Daniel B. Spotkali się 28 sierpnia 2019 roku. Katarzyna zabrała ze sobą swojego 3,5-letniego synka Kubusia.

Ostatnia noc

Na miejsce spotkania wybrali jeden z tanich bydgoskich hoteli. Wcześniej kochankowie byli w mieszkaniu Daniela, ale Kuba podobno nie czuł się tam swobodnie, miał być niespokojny, grymasił i przeszkadzał. Tej samej nocy chłopiec został zabrany przez ratowników pogotowia do szpitala im. Bizziela w Bydgoszczy. Kuba zmarł po trwającej blisko dwie doby walce lekarzy o jego życie.

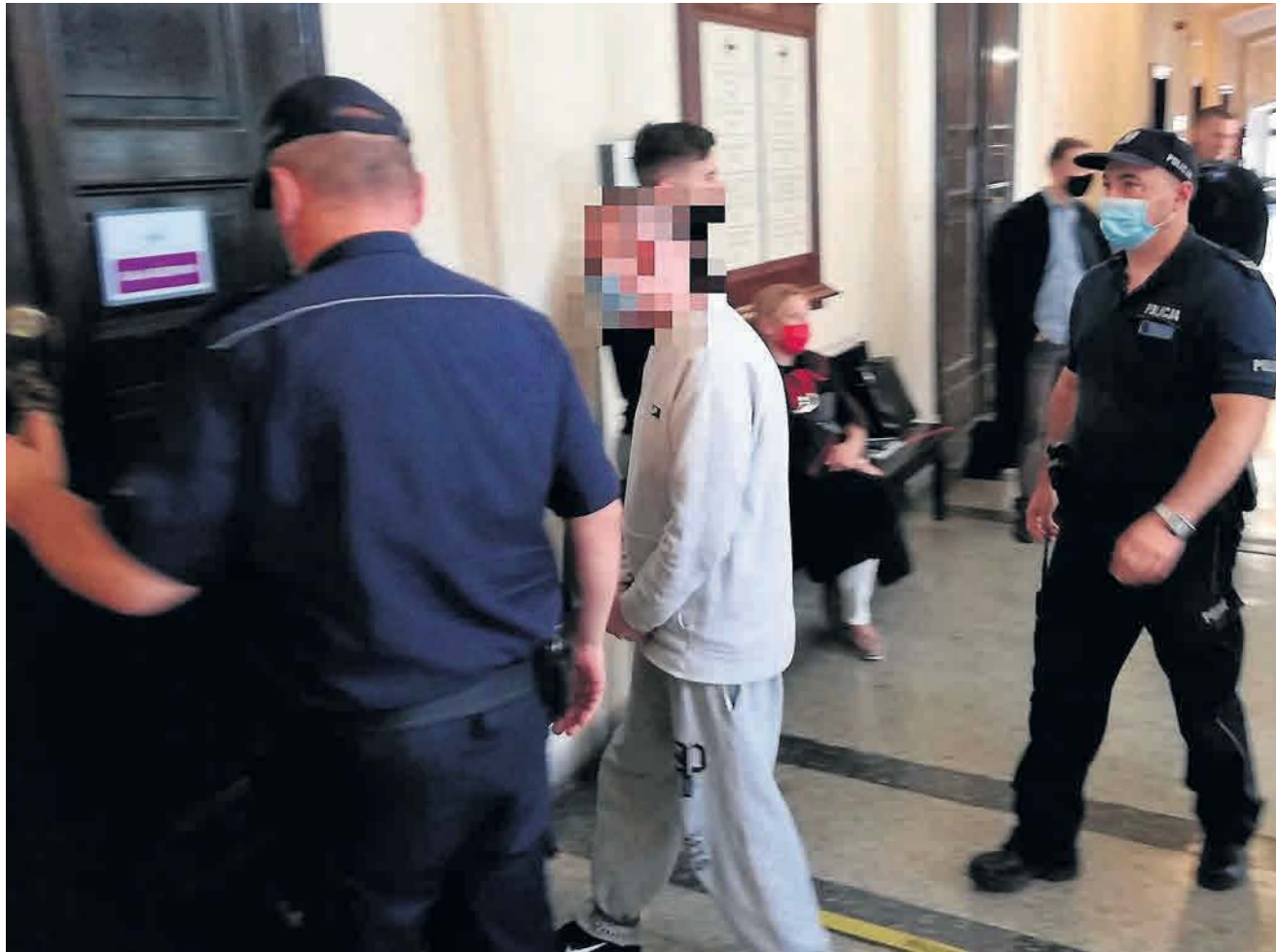
Proces w sprawie śmierci dziecka trwa właśnie w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy.

- W trakcie mojego dyżuru wykonywane były badania podstawowe przede wszystkim w kierunku infekcji. Później były kontynuowane badania - zeznała w czerwcu w sądzie lekarka ze szpitala Bizziela, która została wezwana na rozprawę w charakterze świadka.

- Podejmowane były działania zmierzające do przywrócenia akcji serca. To udało się po północy. To nie był stan agonalny, ale śmierci klinicznej. Koncentrowałam się na ratowaniu życia. Dziecko wymagało podłączenia do respiratora, intubowania, wymagało podawania leków regulujących ciśnienie krwi. Kiedy wróciła akcja serca, można było ustalać przyczyny jego stanu.

„To tylko ibufen...”

Matka mówiła, jak twierdzi świadek, że dzieci (drugie, 10-miesięczne) zostały w pokoju hotelowym, w którym się zatrzymała. Katarzyna F. miała na chwilę wyjść z pokoju, by przygotować jedzenie. Kuba w tym czasie - jak wynika z zeznań - oglądał telewizję. Kiedy matka wróciła, dziecko było nieprzytomne, „właściwie nieżywe”. Jak twierdzi świadek, z relacji matki wynikało, że w pokoju mogło jej nie być rap-



Leki, które podano małemu Kubie, miały być własnością Daniela B. Mężczyzna ma też inną sprawę związaną z odurzeniem dziecka

Kubuś przeszkadzał w miłosnych igraszkach. Zmarł, bo dostał relanium

tem przez jakieś piętnaście do dwudziestu minut.

- Nie byliśmy w stanie określić, jak długi był okres bezdechu u dziecka. Dopytywałam, czy dziecko chorowało, czy dostawało jakieś leki. Mówiła, że tylko kiedy bolał brzusek, to dostawał ibufen - zeznała świadek.

W szpitalu podano dziecku adrenalinę i m.in. urofen.

- Nie otrzymywało żadnych leków z grupy diazepin, bo dziecko było nieprzytomne - dodała świadek. - Następnego dnia koleżanka przejęła oddział. W dalszym ciągu nie znaliśmy przyczyn takiego stanu zdrowia dziecka, więc poszerzyliśmy badania o toksykologiczne. I wtedy wyszła obecność diazepin, których u nas dziecko na pewno nie otrzymało.

Lekarka zaznaczyła, że matka miała twierdzić, iż dziecko było wcześniej nadpobudliwe; że były trudności z jego zachowaniem. Chłopiec według tej relacji miał wręcz uderzać głową o ścianę, był agresywny, ale matka kategorycznie nego-

wała, że podała mu inny lek niż ibufen.

Śmierć mózgu

Sędzia Jarosław Całbecki pytał, czy gdyby wtedy, na etapie wywiadu lekarskiego matka powiedziała o podaniu diazepin, dziecko można by jeszcze uratować?

- Na pewno moglibyśmy podać dziecku lek odwracający działanie diazepin, ale to byłoby skuteczne, gdyby dziecko było jeszcze przytomne. Jednak on był już w śpiączce, z zatrzymaną akcją serca. Przywróciłmy akcję serca i krążenie, wyglądało na to, że uda nam się uratować. Okazało się, że był zbyt długi okres

Był w śpiączce, z zatrzymaną akcją serca. Kiedy przywróciłmy akcję, wydawało się jeszcze, że uda się go uratować

Z zeznań lekarki

zatrzymania krążenia, dlatego to się nie powiodło - odpowiedziała lekarka.

W sądzie zeznała również lekarka, która przejęła po koleżance dyżur w szpitalu. Mówiła o wykonanym badaniu tomograficznym głowy, które wykazało u dziecka rozległe zmiany związane z zatrzymaniem krążenia. Dzień po przyjęciu chłopca do szpitala zjawił się ojciec Kubusia.

- Powiedział, że młodsze dziecko zostało przewiezione do szpitala dzień wcześniej na wizytę, a starsze dostało wtedy „jakiś zastrzyk” na uspokojenie - mówiła lekarka. - Ojciec przekazał nam to, co powiedziała mu matka dziecka. Ich relacje były nieśpójne, więc poprosiłam dyрекcję, by zawiadomiła prokuraturę.

- Stan dziecka był krytyczny, można powiedzieć, agonalny - mówił lekarz z Bizziela w materiale, który na temat tej sprawy przygotowali dziennikarze programu „Uwaga!” w TVN. - Dziecko nie reagowało na bodźce

bólowe, na dotyk, nie miało żadnej własnej czynności oddychowej. Miało szerokie, sztywne źrenice, które świadczyły też o tym, że ośrodkowy układ nerwowy nie funkcjonuje. Obraz tomograficzny wykazywał obrzęk mózgu, zatarcie struktury... To był obraz śmierci mózgu. Stwierdzono u dziecka obecność benzodiazepin, czyli tej grupy, z której pochodzi relanium i jeszcze innych leków, co w ścisłym, dokładnym badaniu toksykologicznym okazało się starym lekiem Elenium. To taka substancja psychotropowa stosowana w psychiatrii. Poziomy tych leków kilkakrotnie przekraczały poziom terapeutyczny.

Kolejna opinia

Oboje oskarżeni - matka i jej miłośny partner - odpowiadają z zarzutu 156 kodeksu karnego, grozi im nawet do 15 lat pozbawienia wolności za doprowadzenie do śmierci dziecka; czekają na wyrok w areszcie. W lipcu sąd przedłużył im areszt o kolejne trzy

miesiące. Termin izolacji za kratami minie 23 października.

Jak zaznacza prokurator Piotr Dunał z Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ, matka przyznała się do podania dziecku leku Relanium i to dwukrotnie. Specyfik był jednak w posiadaniu Daniela B.

- Mój klient nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i nie ma dowodów wskazujących na jego sprawstwo - mówił obrońca B., argumentując wniosek o uchylenie tymczasowego aresztowania mężczyzny. W podobnym tonie zresztą jeszcze w lipcu wnioskował adwokat Katarzyny F. Sąd ostatecznie odrzucił tę argumentację.

Sprawa jest na tyle skomplikowana, że sędzia zlecił już opracowanie uzupełniającej opinii toksykologicznej, w której biegli mają się odnieść szczegółowo do skutków podania dziecku leków nasennych.

Wiele bowiem wskazuje, że Kuba mógł mieć podawane podejrzone środki uspokajające już o wiele wcześniej. Wynika to między innymi z zeznań świadka wezwanego na lipcowy termin rozprawy w bydgoskim sądzie.

Chodzi o pracownicę salonu operatora telefonii komórkowej w jednym z bydgoskich centrów handlowych. Kobieta twierdziła, że pamięta wizytę Katarzyny F. z dwójkiem dzieci.

W trakcie załatwiania nowej umowy z operatorem oskarżona - jak wynika z zeznań świadka - nie była w stanie dać sobie rady z wyraźnym nadpobudliwym chłopcem. Młodsze dziecko spało w tym czasie w wózku. Katarzyna F. miała na chwilę wyjść z salonu, a potem wrócić z chłopcem, który „przelewał jej się przez ręce”.

Miała wtedy paść sugestia, że dziecku podano jakąś substancję. Na pytanie sądu, czy świadek widział moment, kiedy Kubuś miał podawany jakikolwiek lek, padła jednak odpowiedź przecząca.

Odurzył inne dziecko?

W tej sprawie jest więcej znaków zapytania. Sąd czeka na dokumentację w innej sprawie, w której pojawia się nazwisko Daniela B. Niedawno do bydgoskiej prokuratury trafiło zawiadomienie, z którego wynika, że mężczyzna miał również wcześniej odurzyć lekiem inne dziecko!

Chodzi o syna kobiety, z którą Daniel B. wcześniej pozostawał w związku...

W tej sprawie mężczyzna miał przyznać się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Zgłoszenie na policję zostało złożone przez pracowników socjalnych, którzy zauważyli, że dziecko było apatyczne, ospałe.

Katarzyna F. ma w sumie troje dzieci, w tym starszą córkę z innego związku. Kobieta wcześniej przebywała krótko w domu samotnej matki.

©

Stolica, która „Czarnego Anioła” zamienia na „Oczy zielone”

Dariusz Pawłowski
dariusz.pawlowski
@polskapress.pl



Festiwal

Laureatką I Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, który odbył się w 1963 roku, została Ewa Demarczyk. Wśród pomysłów na festiwal w roku 2017 była zaś gala disco polo, a zwycięzcę jednego z programów „Szansa na sukces. Opole 2020” wybierał Zenek Martyniuk. Co się stało z legendarną imprezą? A może raczej - co się stało z polską piosenką?

Już po pierwszej, cieszącej się ogromnym zainteresowaniem edycji, Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej stał się wydarzeniem kultowym. A Jerzy Waldorff wypowiedział wówczas słynne słowa: „Muszę powiedzieć jako muzyk i jako krytyk, że dawno nie miałem do czynienia z audytorium, które by reagowało na muzykę tak trafnie, tak celnie, z takim smakiem i jednocześnie z taką kulturą jak Opole. Każde miasto ma jakiś swój tytuł, który zazwyczaj dodaje się do nazwy, żeby je scharakteryzować. Chciałbym, żeby Opole miało tytuł: Opole - Stolica Polskiej Piosenki”.

Polska piosenka zyskała zatem swoją stolicę, ale i miejsce, dzięki któremu mogła w jeden wieczór zdobywać ogólnopolską publiczność. Opolski festiwal tworzył gwiazdy i przeboje, ale przede wszystkim udowadniał, iż popularność nie musi oznaczać przeciwieństwa jakości.

Festiwal rodził się spontanicznie i z dzisiejszego punktu widzenia organizacja jego pierwszej odsłony była totalną improwizacją, ale efekt był gigantyczny. W Opolu na jednej scenie pojawili się artyści, którzy w tamtych czasach rzadko opuszczali Kraków (Piwnica pod Baranami) czy Warszawę (STS, Hybrydy), obok nich grała czołówka polskiego bigbitu i jazzu, przewodniczącym jury został Stefan Kisielewski, a nagradzano takich artystów, jak Ewa Demarczyk, Bohdan Łazuka, Zygmunt Konieczny, Agnieszka Osiecka, Jarosław Abramow, Niebiesko-i-Czerwono-Czarni. Status widowiska grupującego najważniejszych autorów i wykonawców polskiej piosenki, kreującego utwory, których słuchał cały kraj, zachowującego balans między utworami „łatwo wpadającymi w ucho” a wymagającymi od słuchacza wrażliwości oraz gromadzącego wielotysięczną

publiczność przed telewizorami - przedsięwzięcie zachowywało do początku lat 90. Potem coraz częściej romansowało z ludycznością, w kiepskim tego określenia znaczeniu. Ale i tak nagradzane wtedy hity, jak „Bal wszystkich świętych” Budki Suflera, „W kinie, w Lublinie - Kochaj mnie” Brathanków czy „Baśka” Wilków dzisiaj mamy niemal za standardy...

O tym, jak festiwal w swojej początkowej fazie rozwijał się i jaki miał odbiór, niech świadczy fakt, że już jego druga edycja nabrała nadzwyczaj rozbuchanej formy. II KFPP trwał pięć dni, a na estradzie amfiteatru oraz w Teatrze im. Jana Kochanowskiego i Szkole Muzycznej odbyło się dwadzieścia koncertów i imprez towarzyszących. Koncerty główne prowadzili Jacek Fedorowicz, Lucjan Kydryński i Piotr Skrzyński, na scenach pojawiło się 407 wykonawców, w czasie festiwalu zaprezentowanych zostało 597 piosenek. Na tym festiwalu Anna German zdobywała nagrodę śpiewając „Tańczące Eurydyki”, a Kalina Jędrusik stała się ikoną seksu wykonując piosenkę „Z kim tak ci będzie źle jak ze mną” (seksu było zresztą na tyle dużo, iż w wyniku odgórnych decyzji w koncercie laureatów aktorkę zastąpiła łódzka piosenkarka Jadwiga Strzelecka).

Santor, Niemen, Grechuta...

Później co rok pojawiał się artystyczny „prorok”. Na III KFPP w 1965 roku swoją pierwszą festiwalową nagrodę - Złotą Kaczkę od dziennikarzy - odbierał Jan Pietrzak za piosenkę „Pamiętajcie o ogrodach” (napisaną z Jonszem Koftą). W 1966 roku po raz pierwszy w Opolu wystąpiła Irena Santor, zgarniając główną nagrodę w koncercie Premieri za „Powróć się tu”. Santor miała zresztą wystąpić już na pierwszym KFPP, a organizatorzy zamierzali wysłać po nią samolot do Poznania, lecz Estrada Poznańska zażądała za to kwoty, na którą festiwal nie mógł sobie pozwolić. W roku 1967 krajem wstrząsnął Czesław Niemen piosenką „Dziwny jest ten świat”, a Seweryn Krajewski odbierał nagrodę specjalną Polskiej Federacji Jazzowej za debiut kompozytorski. W 1968 roku dziennikarze docenili Marka Grechutę za piosenkę „Serce”, a w koncercie Premieri debiutowała Maryla Rodowicz, śpiewając „Zabierz moje sukienki”.

- Mój debiut był koszmarem, ponieważ dostałam piosenkę z przydziału. Nie było wtedy wyboru. Dostałam walca, to nie było w moim charakterze. Czułam się



Legenda Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej rozpoczęła się od sukcesu Ewy Demarczyk. Rozpoczynająca się dzisiaj 57. edycja wydarzenia wpisuje się w rozmiękanie legendy na drobne

fatalnie i przepadłam - opowiadała po latach o tym wydarzeniu piosenkarka. Falstart zmienił się potem w pozycję największej ikony opolskiego festiwalu, artystki, która - niezależnie od tego, co o niej się myśli - w gronie festiwalowych artystów być może jako jedyna potrafi nieustannie „bujać” i wstrząsnąć tzw. szeroką widownią, wprowadzając „pod strzechy” nowe zjawiska na granicy sztuki i obyczajowości, by wspomnieć występ w 1980 roku ubranej w czarny, błyszczący lateksowy płaszcz Izabeli Trojanowskiej (śpiewającej „Tyle samo prawd, ile kłamstw” i „Wszystko, czego dziś chcę”) czy ostrzyżonej na zapałkę Kory Jackowskiej i Maanamu z utworami „Boskie Buenos” i „Żądza pieniądza”, które

re sprawiły, że zespół w jeden dzień stał się supergwiazdą. Legendę przedsięwzięcia wzmacniały też Kabaretony - w szczególności program „Stylu sklepu” Zenona Laskowika, Bohdana Smolenia i Krzysztofa Jaślara, zaprezentowany w roku 1980. Legendą obrosło też wycięcie przez cenzurę z transmisji koncertu laureatów Jacka Kaczmarskiego z piosenką „Oblawa”.

Promotorzy wyparli twórców

Siła festiwalu była niekwestionowana, dopóki moc miała polska piosenka. Gdy zaczęli się nią zajmować promotorzy, a nie twórcy - jej oddziaływanie, a co za tym idzie pozycja festiwalu, zaczęły słabnąć. Pojawiły się też obawy, iż zamieni się w festiwal o poziomie piosenki biesiadnej. Tymczasem warto przypomnieć, że już w 2001 roku drugie miejsce w koncercie premier zajęła Shazza z piosenką „Może to samba”, a rok później w Opolu śpiewał Stachurski, wykonawcy w tamtym czasie powszechnie kojarzeni z disco polo właśnie.

Festiwal w Opolu nie odbył się tylko raz - w roku 1982, z powodu stanu wojennego. W 2017 roku duża grupa artystów zrezygnowała z udziału - zaczęło się od informacji, że prezes TVP, Jacek Kurski, zamierza zablokować występ Kayah w jubileuszowym koncercie Maryli Rodowicz, bo ta uczestniczyła w czarnym proteście i zaangażowała się w działania KOD-u. Później plotkowano, że TVP ma „czarną listę” artystów, którzy nie mogą wystąpić na festiwalu i mimo że Kurski oficjalnie dementował te pogłoski, Kayah zrezygnowała z udziału w imprezie. W geście solidarności z wokalistką zrobiła to też Katarzyna Nosowska, a następnie inni. Ba, zrezygnowała nawet sama Maryla Rodowicz, powołując się na „atmosferę politycznego skandalu” i „dramat rodzinny”, czyli śmierć matki. Odbywający się tradycyjnie w czerwcu festiwal odwołano, prezydent Opola zerwał umowę z TVP, przedsięwzięciu zagroziło, że zastąpi je koncert disco polo z udziałem Zenona Martyniuka.

Jacek Kurski twierdził, że festiwal można zorganizować w innym miejscu, na przykład w Kielcach. Ostatecznie Opole i TVP osiągnęły porozumienie, 54. festiwal odbył się we wrześniu, a jego głównymi elementami były jubileuszowy koncert Rodowicz i jej gości z okazji 50-lecia pracy artystycznej oraz recital Jana Pietrzaka. Także w tym roku ze względu na pandemię TVP i władze Opola zdecydowały się zmienić termin z czerwca na wrzesień. 57. festiwal rozpoczyna się właśnie dziś i potrwa do poniedziałku. Oczywiście już przed startem w atmosferze skandalu.

W programie tegorocznego festiwalu znalazł się koncert „Cisza, jak ta. Muzyka Romualda Lipki”, który ma być hołdem dla zmarłego w lutym wybitnego kompozytora. Okazało się, że na scenie nie pojawią się muzycy zespołu Budka Suflera. Tomasz Zeliszewski i Mieczysław Jurecki, perkusista i basista formacji, napisali list otwarty do TVP, podkreślając, że są tym faktem, delikatnie mówiąc, zaskoczeni. TVP, ustami Marka Sierockiego odpowiada, że zaproszenie dla muzyków było, ci je jednak odrzucili, bo mieli oczekiwać, że na koncercie złożą się utwory skomponowane przez Lipkę wyłącznie dla jego macierzystej grupy.

Bezduszna przewidywalność

Opole, zbliżając się do jubileuszu 60. edycji, cierpi na bezduszną przewidywalność i spłylenie oczekiwań od widowni. Ale czemu się dziwić, skoro nawet grupa mająca się za współczesną inteligencję zamiast walczyć o kulturę uczestnictwem w jej najwartościowszych odsłonach, do miana godnej rozrywki podniosła dzisiejsze „polskie kabarety rechotu” i stand-upy. Festiwal w Opolu może się odrodzić jedynie wtedy, jeżeli ponownie znacznie zgodnie gromadzić w amfiteatrze to, co w polskiej muzyce najlepsze, różnorodne i znaczące, nie zaś to, co się uda, czy co wymyśli dyrektorzy programowi. Taka selekcja dla osób autentycznie wsłuchanych w polską piosenkę wbrew pozorom nie jest trudna. Ale czy w dzisiejszej rzeczywistości możliwa?

Nagrodzona na pierwszym opolskim festiwalu Ewa Demarczyk za wykonanie „Czarnych aniołów”, śpiewała również piosenkę „Karuzela z madonnami”. Dziś Opole to karuzela coraz mniej wyrafinowanych gustów. Inieprawdą jest, że jedynym kryterium ma być to, co się komu podoba. I że nie ma artystów obiektywnie najlepszych, bo to - rzekomo - tylko rzecz gustu. ©

Katarzyna Warnke: Na planie nie jestem zbyt towarzyska

Paweł Gzyl

pawel.gzyl@polskapress.pl



Gwiazda

Dziś swoją premierę ma nowy film Patryka Vegi - „Pętla”. Jedną z głównych ról gra w nim Katarzyna Warnke. Rozmawialiśmy z aktorką o tym, jak od grania w awangardowym teatrze przeszła do świata celebrytów.

„Pętla” to kolejny pani film z Patrykiem Vegą. Co sprawia, że chętnie pani współpracuje z tym reżyserem?

Propozycje, które dostaję od Patryka, to główne role, a wiadomo, że takich ról dla kobiet jest wciąż mniej, choć zaczyna się to zmieniać. Dla aktorki z moim doświadczeniem i możliwościami jest ważne, by móc się sprawdzać w takiej przestrzeni. I choć filmy Vegi są traktowane jako te mniej ambitne, to propozycje, które dostawałam od niego, były zawsze bardzo wymagające aktorsko i różnorodne stylistycznie.

Poznał się panstwo na planie „Botoksu”. Jak wypadło to pierwsze spotkanie?

Patryk po obejrzeniu filmu „W spirali” zainteresował się moją osobą. Powierzył mi bardzo wymagającą rolę - zarówno technicznie, jak i emocjonalnie. Miałam do przeżycia całą paletę trudnych emocji, właściwie każdy dzień wiązał się z przeżywaniem wysokiego napięcia, rozpacz, smutku. Uczuliśmy się siebie. Bardzo mi się podobała jego uważność i to, że trzymał napięcie na planie i dyscyplinę, co pomagało szczególnie w scenach porodów. Poprosiłam o szkolenie w szpitalu i wiele nauczyłam się o tej rzeczywistości. Można nawet powiedzieć, że było to dla mnie przeżycie graniczne.

Potem zagrała pani w dwóch częściach „Kobiet mafii”. Tam miała pani okazję wcielić się w zabawną postać

Spuchniętej Anki. Jak się pani odnalazła w komediowej konwencji?

Ankę po prostu kocham. I bardzo się cieszę z popularności tej postaci. Praca nad nią była prawdziwą przyjemnością, choć też wiązała się z napięciem - bałam się, że przekroczę pewną granicę. Chciałam, żeby ta postać przy całym tym abstrakcyjnym poczuciu humoru, pozostała wiarygodna psychologicznie, żeby była z krwi i kości, pomimo komiksowego rysu. Mam doświadczenie w graniu klasycznych komedii, na przykład Moliera, i myślę, że mi to pomogło.

Powiedziała pani w jednym z wywiadów: „Każda rola to dla mnie budowanie nowego świata”. W jaki świat weszła pani w „Pętli”?

Ten świat jest odrzucający i brudny, chyba bardziej niż ten z kina gangsterskiego, bo dotyczy afery w kręgach władzy. Sekstaśmy z udziałem polityków, księży, elit ekonomicznych. Tacy ludzie kreują moralną przestrzeń społeczną, są traktowani często jak autorytety, decydują o kierunku zmian i naturalnie ich stanowiska wiążą się automatycznie z koniecznością zaufania społecznego. Zepsucie tej klasy jest wstrząsające. Jak również działania policjanta, który zachowywał się w tej historii jak bandyta.

Pani partnerem w „Pętli” jest Antek Królikowski, który wyrasta na jednego z najciekawszych aktorów swego pokolenia. Znalazła z nim pani dobre porozumienie?

Tak, mamy podobne poczucie humoru, a w związku z tym pewną łatwość komunikacji. Lubię jego bezpretensjonalność i prostolinijne podejście do zawodu, które nie wyklucza głębokiego zaangażowania.

Dokonania Patryka Vegi są bardzo ostro krytykowane przez nasze media, ale i filmową branżę. Czy jako aktorka, grająca w jego filmach, czuje się pani tym dotknięta?

Nie, nie czuję się dotknięta, bo mogę być rozliczana tylko z zakresu swojej pracy, a tu mam dobry feedback. Myślę jednak, że brakuje w tym wszystkim fachowej krytyki, a zdecydowanie za dużo jest wypowiedzi nacechowanych zwykłym hejtem. Miejsce, które zajmuje Patryk w polskim kinie, dali mu widzowie i jest wyrazem sukcesu, który odniósł, a to powinno być uznane.

Nieoficjalnie mówi się, że aktorzy związani z Patrykiem Vegą mają trudności z angażami w produkcjach innych twórców. Odczuła pani to na własnej skórze?

Nigdy nie usłyszałam tego wprost, więc trudno mi coś na ten temat powiedzieć. Nie mam najgorzej, choć też nie jestem rozpieszczana przez nawal propozycji. Jednak umiem wykorzystać swoje szanse i nie mam do nikogo pretensji.

Sprawia pani wrażenie silnej indywidualności, która niekoniecznie identyfikuje się z jakąś grupą. Nie boi się pani być „inna”?

Nie mam wyjścia, bo jestem po prostu sobą. Nie widzę sensu w udawaniu kogoś, kim się nie jest i kreowaniu wizerunku ze względu na karierę. Jeśli tak jestem postrzegana, to widzę w tym raczej komplement. Zwykle artyści podziwiają się przecież za silną indywidualność.

Przez wiele lat była pani cenioną aktorką teatralną, specjalizującą się w wymagających rolach. Co sprawiło, że na początku tej dekady zdecydowała się pani zwrócić w stronę kina i telewizji?

W pewnym momencie moje związki z teatrem gwałtownie

Jestem po prostu sobą. Nie widzę sensu w udawaniu kogoś, kim się nie jest i kreowaniu wizerunku ze względu na karierę

nie się rozluźniły i postanowiłam poszukać dla siebie możliwości gdzie indziej. Bardzo się cieszę, że tak się stało, choć nie był to mój wybór. Jestem przekonana, że takie gwałtowne zmiany są bardzo twórcze.

Pracując z najlepszymi reżyserami teatralnymi w Polsce, nabyła pani ogromnego doświadczenia. Czy te teatralne techniki aktorskie przydają się pani teraz, kiedy gra pani w filmach czy serialach?

Podobno mój styl gry w teatrze określano jako filmowy. I rzeczywiście nie miałam specjalnie kłopotów technicznych z przejściem ze sceny przed kamerę. Wielu wybitnych aktorów, ikon kina, szczególnie amerykańskiego, ma silne zaplecze w pracy w teatrze. Moim zdaniem jest to wspaniały kapitał.

Swoją teatralną karierę zaczęła pani w krakowskim Starym Teatrze. Czego pani nauczyła się, pracując z reżyserami i aktorami tej sceny?

Zostałam wychowana przez aktorki i aktorów Starego Teatru - najpierw w szkole, a później na scenie. I jest to mój skarb. To jest tradycja profesji, do której przynależę, etyka zawodowa, oddanie skrupulatnej i głębokiej analizie oraz dbałość o technikę. Jestem za to wszystko bardzo wdzięczna.

Potem grała pani w warszawskim Teatrze Rozmałości, który jest zupełnie inny niż Stary Teatr. Jak ważne były dla pani doświadczenia zdobyte na tamtej scenie?

Można powiedzieć, że TR Warszawa to był mój bilet wstępu do nowoczesności. Zarówno twórcy, z którymi tam pracowałam, jak i publiczność tego teatru tworzyli środowisko skoncentrowane na współczesności i ukierunkowane awangardowo. Wtedy też rozpoczęła się moja przygoda z festiwalami zagranicznymi i pracą za granicą. Zrobiłam w wiedeńskim Burgtheater „Lwa w zimie” z Grzegorzem Jarzyną, grając po niemiecku i zaczęliśmy podróżować po festiwa-

lach światowych z „Factory 2” Krystiana Lupy ze Starego i „T.E.O.R.E.M.A.T.E.M.” oraz „Między nami dobrze jest” Jarzyny z TR. To był wspaniały, bardzo intensywny okres.

Kiedy ze spektakli Lupy i Jarzyny przeskoczyła pani do serialu „Lekarze”, to musiało być sporym zaskoczeniem dla pani dotychczasowych współpracowników. Krytykowano panią za tę decyzję?

Nie, bo to był dobrze kręcony serial, a moja rola była ciekawa i skomplikowana technicznie. Takie rzeczy są w środowisku aktorskim doceniane.

Trudno było się odnaleźć teatralnej aktorce, przyzwyczajonej do indywidualnej pracy nad rolą, na serialowym planie, gdzie stawia się raczej na kolektywną pracę?

Nie było to trudne, a ciekawe. To niesamowite, w jakim stopniu podczas kręcenia odrywa się od ekipy technicznej. Dobre relacje i wzajemny szacunek to podstawa. Nie jestem jednak zbyt towarzyska na planie, bo lubię się skoncentrować na pracy, ale znajduję zrozumienie i wsparcie i to jest dla mnie ogromnie ważne. W gruncie rzeczy praca w filmie wymaga jednak większej samodzielności niż w teatrze. Na plan trzeba przyjść jednocześnie przygotowanym i nastawionym elastycznie, a ma się za sobą zwykle jedną próbę czytania. W teatrze ta praca rozkłada się na kilka miesięcy wspólnych spotkań.

Już w „Lekarzach” pokazała pani, że jest aktorką, która odważnie wykorzystuje swoją urodę i seksapil. Ile w tym naturalnej predyspozycji, a ile świadomej kreacji?

Myślę, że ostatecznie jest to połączenie warunków, którymi się jest obdarzonym i pewnej świadomości ciała. Ważna jest też wizja, obraz własnej osoby, jaki chcemy narzucić rzeczywistości. Wierzę w to, że

piękno jest narzędziem niezwykle nośnym i sztuką się nim karmi, chcąc przekazywać treści.

Wraz z wejściem do świata telewizji i kina, zaczęła się pani pojawiać w celebryckim kręgu. Co sprawiło, że zdecydowała się pani na tego rodzaju formę promocji własnej osoby?

Impas, w którym się znalazłam. Moja kariera teatralna mocno zwolniła, nie miałam propozycji filmowych i uznałam, że wejście w show-biznes będzie w tej sytuacji korzystne. Spotkałam się z PR managerką, wspólnie obmyśliłyśmy plan i go zrealizowałyśmy.

Szybko przebiła się pani do popularnych kobiecych pism i portali internetowych ze swoimi sesjami fotograficznymi i wywiadami. Jak to się pani udało?

Myślę, że ponieważ moda interesowała mnie od zawsze, łatwo mi było wejść w tę przestrzeń. Do dziś nie mam stylisty, sama odpowiadam za swój wizerunek i bardzo mnie to cieszy. Zaprzyjaźniłam się z polskimi projektantami, lubię z nimi współpracować, bawić się modą. W moim przekonaniu uprawiają oni formę sztuki, dlatego znajdujemy wspólny język.

Wydaje się, że czuje się pani jak ryba w wodzie w tym celebryckim świecie. Co panią najbardziej w nim pociąga?

Weszłam w ten świat, żeby zyskać dodatkowe narzędzie, bardzo świadomie. Trudno powiedzieć, że celebrycki świat w jakimkolwiek stopniu może pociągać - z mojej perspektywy jest złudzeniem, pewną grą i ta gra, jej zasady, wyzwania - to może być pociągające. Jeśli jednak chodzi o ludzi, szczery kontakt, komfort rozmowy, to szukam tego gdzie indziej.

Jaką cenę musiała pani zapłacić za zaistnienie w świecie, który zniszczył już przecież wiele indywidualności?



Katarzyna Warnke grała u najwybitniejszych reżyserów teatralnych: Krystiana Lupy i Grzegorza Jarzyny. Dopiero niedawno poszła w stronę filmu

Ceną i jednocześnie nagrodą jest popularność, która wiele ułatwia, a jednocześnie ma swoje cienie. Ale to chyba wszyscy wiedzą.

Pierwszą dużą rolę w kinowym filmie zagrała pani w dramacie „W spirali”. Wydawało się, że pójdzie pani za ciosem i będzie potem grała w podobnym kinie artystycznym. Tymczasem pani zwróciła się bardziej w stronę komercyjnych produkcji. Z czego to wynika?

Takie dostałam propozycje. Aktor tylko w pewnym stopniu kreuje swoją karierę, najczęściej musi czekać i cieszyć się z tego, co przychodzi. Właśnie ta sytuacja dla mnie się zmienia, bo napisałam wraz z koleżanką reżyserką scenariusz, który będzie realizowany w przyszłym roku. Jest tam rola dla mnie, z której bardzo się cieszę. To chyba znaczy być twórcą i tworzyć? (śmiech)

Podczas realizacji „W spirali” poznała pani swego obecnego męża - Piotra Stramowskiego. Miłość między aktorami na planie jest jednym z najpopularniejszych mitów kina. To rzeczywiście tak ekscytujące przeżycie?

Miłość, a szczególnie jej pierwszy etap, chyba w każdym warunkach i dla każdego jest wielkim przeżyciem. A ma ten moment wiele wspólnego z kinem, bo w dużej mierze jest projekcją, a nie spotkaniem z prawdą. U nas projekcje się nałożyły i to tworzyło pewne niebezpieczeństwo, ale dzięki byciu ważnymi, wyszliśmy z tego obronną ręką. A „W spirali” jest dla nas piękną pamiątką, mamy ogromny sentyment do tego filmu. Lubimy go, to mocny punkt w naszych karierach.

Mówi się, że związki aktorów są narażone na wiele poważnych wstrząsów, jak wzajemna rywalizacja czy nadmierna emocjonalność. Jak państwo sobie z tym radzicie?

Jakoś z napięciami o ambicjonalnym charakterze nie mieliśmy większych kłopotów, choć oczywiście bywaliśmy o siebie czasem zazdrośni, ale nie w przesadny sposób. „Zdrowo”, jak to się mówi. Kiedy jest się blisko, dużo rozmawia i okazuje wsparcie, to jest to dużo łatwiejsze. Myślę też, że potraktowaliśmy siebie jak tandem, power couple i to nas zawsze wzmacniało.

Piotr podążył za panią - i również śmiało wkroczył do świata celebrytów. Trudno go było pani przekonać do tego kroku?

To była jego decyzja. Była opcja, żebyśmy nie byli

w tym razem, ale Piotrek chciał uczestniczyć. Kocha świat amerykańskiego kina i pewnie to miało duży wpływ na jego decyzję. W każdym razie nie żałuje tego, o ile wiem.

Mediom wydaje się, że to pani „rządzi” w pani małżeństwie. Jak jest naprawdę?

Zawsze byłam za partnerstwem w relacji i tego też szukam. Nie sądzę, żeby w mediach widoczny był prawdziwy obraz naszej pary, a wrażenia można mieć różne. Raczę się tym nie przejmujemy.

Już nieraz graliście państwo w tych samych filmach - choćby właśnie teraz w „Pętli”. Lubi pani pracować z mężem na tym samym planie?

Tak, graliśmy w tych samych produkcjach, ale raczej niewiele we wspólnych scenach. Właściwie wciąż czekamy na taką propozycję, bo cenimy siebie aktorsko.

W zeszłym roku została pani po raz pierwszy mamą. Czy macierzyństwo okazało się dla pani ważnym doświadczeniem?

Oczywiście. Takie zjawiska, jak narodziny czy śmierć są wstrząsające dla naszego jestestwa i łączą się ze zmianami w postrzeganiu rzeczywistości, pogłębiają jej odbiór. Tak było i ze mną.

Jak pani dziś sądzi: urodzenie i wychowanie dziecka wpłynie w jakiś sposób na pani aktorstwo?

Nie zauważyłam takiej zmiany. To wyzwania ściśle związane z pracą rozwijają aktorstwo, budowanie nowych narzędzi, analiza świata i swojej percepcji.

Po urodzeniu córki zniknęła pani na jakiś czas z widoku publicznego. Jak się pani spodobała ta cisza medialna wokół swej osoby?

Chciałam zniknąć z mediów, kiedy byłam w ciąży i zaraz po urodzeniu dziecka, ale niestety to się tylko częściowo udało. Teraz na szczęście moje życie wraca do normalnego trybu i popularność nie jest dla mnie już problematyczna.

Bycie mamą może sprawić, że przestanie pani być postrzegana w mediach jako niezależna i wyzwolona kobieta. Czy nie martwi to panią?

Nie eksponuję tego tematu w mediach ani nie pokazuję swojego dziecka. Uważam, że to zbyt intymne. Ale swoją drogą tak postawione pytanie jest z zasady krzywdzące dla kobiet. Bycie matką nie jest przecież ograniczające i nie powinno być tak postrzegane. Zmiany idą mimo wszystko w dobrą stronę, przeciwną takim twierdzeniom. ©©

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16
Przez internet: ogloszenia.gratka.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE
ogloszenia.gratka.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

GDAŃSK Śródmieście, 45 m², parter, 516569066.

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

HALA 600 m² + plac 40 A, 502-117-941

GARAŻE

009838402

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

"OMEGA" - wyceny, obrót. Słupsk,
ul. Starzyńskiego 11,
tel. 598414420, 601654572
www.nieruchomosci.slupsk.pl

009634223

NIERUCHOMOŚCI

577 410 005
ul. Zwycięstwa 10,
Koszalin, w godz. 9-17

Mamy „klientów od ręki”
na mieszkania i działki

U NAS NAJNIŻSZA PROWIZJA!

Handlowe

MATERIAŁY BUDOWLANE

! NAJTANIEJ Używane konstrukcje
stalowe, blachy dachowe,
profile i rury stalowe tel.889009001
NIEMICA

INNE

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABASKUS -Auto skup tel. 503-928-069

Absolutny skup aut, 728773160.

REKLAMA

039835732

ABAKUS

Aniela Barzycka - 20 lat na rynku

szukamy **2 lub 1-pokojowego** mieszkania
przy ulicy

Wańkowicza, Jagoszewskiego, Jana Pawła II

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl



TANIE 2 pok. 45 m²,
duża loggia rej. Centrum
229 000,- do negocjacji



2 pokoje, rej. Karłowicza
po remoncie, tylko 235 000,-



klucze w biurze rej. Tetmajera
balkon 4 pok. 236 000,-

AUTO skup wszystkie 695-640-611

MOTOCYKLE KUPIĘ



Kupię jednoślady i części z czasów
PRL, stan obojętny: 888-105-575.

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj
Zbigniew. Koszalin, Szczecińska 13A
(VIS). Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl,
min. 40-letni. Może być niekompletny
lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO
8,3%. Tel. 730 809 809

KREDYTY tanio Słupsk, 59/8429238

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLANIEC, murarz. Słupsk/
Włynkówko, 608589845

DWÓCH montażystów c.o. i urządzeń
sanitarnych,
tel. +49 1703696486
kontakt@energietechnik-malecki.de

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY -
tel. 774270543 Cert. 9875

FIRMA DOMAR w Tatowie zatrudni :
-operatorów wiertnicy horyzontalnej
(możliwość przyuczenia) CV
prosimy przysyłać na adres: tomasz.
dorszynski@domar-k.pl Tel.
664-410-796

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, znajomość języka
niemieckiego komunikatywna,
790-480-590

MALOWANIE, tapetowanie,
docieplenia - praca od zaraz/
NIEMCY - tel. 774270543.
Cert. 9875

NIEMIECKA Placówka opiekuńczo-
wychowawcza zatrudni pedagogów
ze znajomością języka, Kontakt: igras.
marta@loew.de, 0049 176 700 190 16

OPIEKUNKA osób starszych - Niemcy.
510-161-696, janiinternational.com

PRACOWNIKA ogólnobudowlanego,
Koszalin tel. 602-213-532.

SPAWACZA TIG, tel. 502-117-941

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY -
tel. 774270543 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/
NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

ZATRUDNIĘ budowlanców do pracy
w Niemczech. Kontakt pod nr tel. 0049
15152371796.

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 795-719-104

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.
Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu.
603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów788-016-988

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

USŁUGI hydrauliczne tel. 699-701-503

MONTAŻOWE

NAPRAWA okien, wymiana uszczelek,
692-646-566.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży,
piwnic, wywóz starych mebli oraz
gruzu w big bagach, 607-703-135.

Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁĘBA, tanie pokoje z łaz.
603-471-715

PRZEWOZY

ANGLIA, osoby + paczki, z adresu na
adres, w każdy piątek, tel. 503 198 450

NIEMCY, HOLANDIA, BELGIA,
codziennie z domu pod dom, Trans
Glass Okonek, tel. 503 198 446,
67 266 94 91

Matrymonialne

PAN 40+ pozna Panią, 690-049-153

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

PEŁODY ROLNE

KUPIĘ peluszkę,grykę,łubin tel
604250237

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane tel 784461566

Towarzyskie

SŁODKA Asia Koszalin 516 603 622

Zleć ogłoszenie drobne

zadzwoń:

59-848-81-03

e-mail:

bo.gp24@polskapress.pl

Pracujemy od poniedziałku do piątku
w godzinach 8:00-16:00

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski

Redaktor naczelny
Krzysztof Nalecz

Zastępcy
Ynona Husaim-Sobecka
Marcin Stefanowski (internet)

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 94 347 35 00

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98

Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12

Prenumerata, tel. 94 340 1114

Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci,
www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie
z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Cytelnictwa

PBC
Polskie Badania Cytelnictwa

Nakład Kontrolowany ZKDP

BIURO CENTRALNE
SZCZECIN

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

Słownik: alonżka, dynasta, Timor, zelant.

ROZWIĄZANIE: GDY ZYJESZ DOBRZE, NIE DBAJ O ZŁE JĘZYKI.

COVID-19 w Chemiku

Siatkówka

Na dwa tygodnie przed startem sezonu Tauron Ligi (elita pań) cały zespół Grupa Azoty Chemika Police trafił na przymusową kwarantannę.

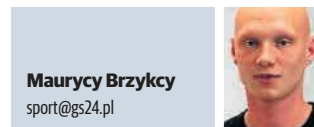
- Jedna z siatkarek Grupa Azoty Chemika Police otrzymała dodatkowy wynik testu na SARS-COV-2. Pozostałe zawodniczki i członkowie sztabu są zdrowi. Od dziś cała drużyna zostaje poddana 10-dniowej kwarantannie - poinformował w czwartek policki klub za pośrednictwem mediów społecznościowych. - O dalszych krokach związanych ze zdrowiem zawodniczek oraz przyszłości sportowej będziemy informować na bieżąco. Trzymajcie się za nas kciuki, niebawem wracamy do gry.

Chemik nie zdradził, kto jest zakażony. Ale jego przygotowania do sezonu - spokojnie realizowane przez ostatnie tygodnie - teraz skomplikowały się. Nie wiadomo, co będzie z zaplanowanym na przyszły weekend meczem o Superpuchar Polski, także mecz z Legionovią (18 września) stoi pod znakiem zapytania.

Natychmiast też przerwano serię spotkań sparingowych z niemieckim zespołem z Drezną. W środę Chemik przegrał 1:3, a czwartkowy i piątkowy mecz odwołano.

Chemik nie jest pierwszym klubem, który ma problem z wykryciem koronawirusa. Wcześniej kłopot miała m.in. piłkarska Pogoń. **(LS)**

Dziś rusza Baja Poland



Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

Sporty samochodowe

Dziś rusza rajd Wysoka Grzęda Baja Poland 2020. Kierowców, pilotów i ich maszyny w akcji można będzie standardowo obejrzeć w Szczecinie oraz na terenach Drawskiego i gminy Dobra.

Wysoka Grzęda Baja Poland już od wielu lat należy do cyklu Pucharu Świata FIA, a oznacza to,

Kilku mocnych zawodników, którzy wiedzą, jak trzymać gaz, szykuje się do startu w Polsce.

Jakub Przygoński

że często biorą udział w imprezie najlepsi kierowcy i najlepsze załogi świata, walcząc o punkty do generalnego rankingu. W tym roku Baja Poland będzie wyjątkowa także pod tym względem, że będzie pierwszą rundą Pucharu Świata po długiej przerwie, spowodowanej oczywiście pandemią. W tym roku rajd Baja odbył się tylko w Rosji w lutym. Później kolejno odwołano rajdy w Jordanii, we Włoszech, w Hiszpanii oraz na Węgrzech. - Słyszałem, że kilku naprawdę mocnych za-



Efektowne przejazdy podczas rajdów Baja Poland przyciągają zawsze dużą liczbę widzów

wodników, którzy wiedzą jak trzymać gaz, szykuje się do startu w Polsce. A to fajnie, bo już wszyscy nie mogą się doczekać tego ścigania. Na pewno będzie to okazja do porównania się z innymi czołowymi zawodnikami, co jest ważne dla mnie po zmianie auta - mówi Jakub Przygoński, mocny kandydat do zwycięstwa, który w Szczecinie, Drawsku i gminie Dobra pojedzie Toyotą Hilux.

Wśród ponad setki zawodników, którzy wystartują w Wysoka Grzęda Baja Poland, znaj-

duje się również Stephane Peterhansel. To jedna z wielkich gwiazd motosportu, która wygrała Rajd Dakar już trzynastą raz. Peterhansel pojedzie w Mini All 4 Racing. Na starcie nie zabraknie lidera klasyfikacji Pucharu Świata, Władimira Wasiliewa, który w polskiej imprezie weźmie udział już po raz ósmy. Wasiliew wybrał BMW X3. W zestawieniu jest także Nasser Al-Attiyah oraz niezniszczalny Krzysztof Hołowczyc. „Hołek” zawodowo już się nie ściga, ale rajdów Baja Poland

i odwiedzin Szczecina nie odpuszcza. Hołowczyc jedzie z pilotem Łukaszem Kurzeją w Mini John Cooper Works Rally.

Program rajdu

Piątek, godz. 9-15: odcinek Testowy (miasteczko rajdowe - Lotnisko Szczecin-Dąbie); **g. 17:** start rajdu (miasteczko); **g. 17.40:** prezentacja załóg (Krzekowo-Bezzecze, ul. Szafera); **g. 18:** odcinek kwalifikacyjny, 7 km (ul. Szafera). **Sobota, g. 8.45:** odcinek specjalny 190 km (poligon Drawsko); **g. 14.34:** odc. specjalny 190 km (Drawsko). **Niedziela, g. 8.50:** odcinki specjalne (Krzekowo, Dobra, Lubieszyn); **g. 14.30:** Ceremonia zakończenia (miasteczko).

Kadra wraca po długiej przerwie

Piłka nożna

Polacy i Holendrzy mają swoje problemy, ale muszą stawić im czoła już dziś o 20.45 w Amsterdamie. Białe-Czerwoni zagrają z Holendrami mecz 1. kolejki Ligi Narodów UEFA.

Reprezentacja Polski w czwartek wyleciała do Amsterdamu. Ekipa Holandii, finalista ubiegłorocznej edycji Ligi Narodów, będzie pierwszym rywalem Białe-Czerwonych w tym roku. Tak długiej przerwy między meczami reprezentacji nie było od II wojny światowej. Polacy ostatni mecz rozegrali 19 listopada.

Obawy przed spotkaniem na stadionie Ajaksu urosły z powodu problemów Piotra Zielińskiego. Pomocnik Napoli opuścił ostatni trening przed wyłotem. - Piotrek ma niegroźny uraz, lekko podkręcony staw skokowy. Powinien być gotowy do meczu - stwierdził rzecznik



Sebastian Walukiewicz, były piłkarz Pogoni, może zadebiutować w kadrze

prasowy reprezentacji Jakub Kwiatkowski.

Lista nieobecnych na pierwszym w tym roku zgrupowaniu kadry i tak jest duża. Problemy zdrowotne wyeliminowały Damiana Kądziora i Arkadiusza Rećę, kluby MLS nie puściły ze

Stanów Zjednoczonych do Polski Przemysław Frankowski i Adama Bukkę. Po trudach poprzedniego sezonu wolne dostał Robert Lewandowski. Pod jego nieobecność kapitanem kadry będzie Kamil Glik.

Meczu z Holandią mogłoby w ogóle nie być, gdyby nie komitet wykonawczy UEFA. Władze Europejskiej Federacji postanowiły zreformować rozgrywkę LN i poszerzyć pierwszą i drugą dywizję z 12 do 16 drużyn. Dzięki temu Polacy, spadkowicze do dywizji B po sezonie 2019/2020, pozostali w dywizji A.

Buksa był jednym z trzech byłych piłkarzy Pogoni Szczecin powołanych do kadry. Na debiut poczeka. Kamil Grosicki (obecnie WBA) to jeden z liderów drużyny, a powołanie dla młodego Sebastiana Walukiewicza (Cagliari) to nagroda za bardzo dobrą grę wiosną w Serie A. **(MS, LS)**

Smoliński zapracował na wyróżnienie

Piłka nożna

Oceniamy piłkarzy Pogoni Szczecin za mecz z Podhalem Nowy Targ. Skala 1-10.

Jakub Bursztyn 6 - zerowe konto strat, więc było dobrze. Dało się zauważyć podenerwowanie na początku.

David Stec 5 - aktywny na pewno, ale zbyt mało jego akcji kończyło się celnym podaniem. Były też straty.

Konstantinos Triantafyllopoulos 7 - to, co miał zrobić na boisku - zrobił. Grał pewnie, we właściwym tempie.

Mariusz Malec 7 - dobrze sobie radził z rywalami, ale też nie miał za dużo roboty.

Hubert Matynia 5 - skoro rywal pozwolił, to miał dużą swobodę, ale po jego akcjach to dobre było tylko dogranie do Drygasa przy rzucie karnym.

Damian Dąbrowski 6 - nie wiele miał roboty w meczu

z przestraszonym przeciwnikiem.

Michał Kucharczyk 6 - pewny siebie na boisku, właściwie reagujący na wydarzenia, spokojnie wykorzystana jedenastka. Z drugiej strony - brak indywidualnej akcji, którą byś mógł wyróżnić.

Kacper Smoliński 8 - kolejny mecz, gdy pokazuje dużą chęć do szybkiej gry, ambicję i dobre decyzje. Piękna bramka była ozdobą spotkania i jego bardzo udanego występu. Bez dwóch zdań - największy wygranego meczu.

Alexander Gorgon 6 - w teorii lider zespołu powinien mieć więcej „liczb”, ale też nie miał wiele swobody. Zabrakło przebojowej akcji, ale w zamian znów potrafił znaleźć się odpowiednim miejscu przy stałym fragmencie gry.

Paweł Cibicki 4 - jeśli Smolińskiego można uznać za wygranego meczu, to Cibicki jest tym przegranym. Z jego gry

W SKRÓCIE

Imprezy

Sandra Spa gra z Wisłą, King z Polskim Cukrem Piątek

godz. 17 - Lotnisko Szczecin-Dąbie: start rajdu Baja Poland 2020 i prezentacja załóg.

godz. 18 - ul. Szafera w Szczecinie: rajd Baja Poland.

Sobota

godz. 8.45 - poligon w Drawsku: rajd Baja Poland.

godz. 14.30 - Park Kasprowicza w Szczecinie: start biegu z okazji 20-lecia Collegium Balticum.

godz. 17.30 - hala przy ul. Twardowskiego w Szczecinie, Superliga piłkarzy ręcznych: Sandra Spa Pogoń Szczecin - Orlen Wisła Płock.

Niedziela

godz. 8.50 - Dobra i Lubieszyn: rajd Baja Poland.

godz. 15.30 - hala Netto Arena, Energa Basket Liga: King Szczecin - Polski Cukier Toruń.

II liga, sobota, godz. 13: Błękitni Stargard - Wigry Suwałki.

III liga, sobota, godz. 11: Pogoń II - Sokół; **godz. 14:** Chemik - Kotwica.

IV liga, sobota, godz. 11: Kluczewia - Gryf; **g. 15:** Raseł - Vineta; **g. 16:** Sokół Karłino - Biali, Orzeł - Mechanik, Ina - Lech; **g. 16.15:** Błękitni II

Stargard - Iskierka; **g. 17:** Darłovia - Wieża, Sparta - Leśnik, Rega - MKP.

Niedziela, g. 17: Olimpia - Polonia.

Klasa okręgowa, gr. północna

Sobota, godz. 11: Stal - Arkonia;

godz. 12: Mewa - Jeziorak; **godz. 14:** Wybrzeże - Dąb; **godz. 15:** Piast - Mierzynianka, Orzeł - Tanowia, Wicher - Prawobrzeże;

g. 16: Sparta - Pomorzanie, Iskra - Sarmata; **g. 16.30:** Fala - Jantar.

Klasa okręgowa, gr. południowa

Sobota, godz. 11: Gavia - Ogniwo, Iskra - SCRS; **g. 13:** Stal - Osadnik; **g. 15:** Orkan - Kłos; **g. 16:** Unia - Sokół;

g. 17: Odra - Orzeł T. **Niedziela, g. 15:** Dąb - Morzycko; **g. 17:** Energetyk - Orzeł G. **(MC)**